PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 45 gr

Nr 31 | Warszawa, czwartek 19 kwietnia 1951 r. | Rok VI



Dnia 18 kwietnia Prezydent Rzeczypospolitej i Przewodniczący Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Bolesław Bierut obchodził 59 rocznicę urodzin.

Prezydent Bierut wielki przyjaciel i opiekun sportu polskiego tak pisał przed czterema miesiącami w piśmie do GKKF z okazji przekazania Mu honorowej odznaki „Sprawny do Pracy i Obrony":

„Życzę serdecznie sportowcom polskim, by na swym ważnym odcinku działania dążyli do przekształcenia Polski w kraj zdrowych, mocnych i radosnych ludzi, zdolnych do wytężonej i ofiarnej pracy dla naszej Ludowej Ojczyzny, dla zabezpieczenia i utrwalenia pokoju".

Dziś z okazji Jego urodzin pragniemy stwierdzić, że wypełnienie tych zaszczytnych i odpowiedzialnych zadań jest sprawą ambicji i honoru każdego polskiego sportowca.

Na zdjęciu Prezydent Bierut przyjmuje w Belwederze reprezentację kolarską Polski, która zwyciężyła w pierwszym wyścigu „Trybuny Ludu" i „Rudeho Prava" na trasie Praga — Warszawa w 1948 roku.

Generalny przegląd młodego narybku

BOKSERSKIE MISTRZOSTWA ZRZESZEŃ EGZAMINEM CAŁOROCZNEJ PRACY

W DNIACH 20 — 22 bm. odbędą się finały mistrzostw bokserskich Zrzeszeń. Do mistrzostw tych stają zawodnicy, którzy wyszli zwycięsko z bojów, stoczonych na szczeblu powiatowym i wojewódzkim.

W Poznaniu rozegrane zostaną mistrzostwa Gwardii, które z uwagi na b. dużą ilość zgłoszonych zawodników, bo aż 160, rozpoczynają się już w czwartek i będą trwały cztery dni. Również mistrzostwa Kolejarza, które rozegrane zostaną w Gdańsku, zaplanowano na cztery dni, począwszy od czwartku.

Mistrzostwa Ogniwa odbędą się w Krakowie, Spójni w Tczewie, Unii w Oświęcimiu, Włókniarza w Łodzi, Stali we Wrocławiu, Górnika w Katowicach i wreszcie Budowlanych w Opolu z trzydniowym opóźnieniem (23 — 25).

Mistrzostwa Zrzeszeń nie są dla nas nowością, natomiast po raz pierwszy w tym roku odbywają się planowo według jednolitego kalendarza. Jest to niewątpliwie dużym krokiem naprzód. Bowiem ubiegłego roku zdarzało się, że Zrzeszenia organizowały mistrzowskie turnieje częstokroć w niewygodnych terminach dla zawodników, jak również w terminach, kolidujących z planami PZB.

Przewidujemy, iż w mistrzostwach weźmie udział ok. 900 zawodników. Interesuje nas przede wszystkim, czy we wszystkich Zrzeszeniach praca nad wychowaniem i wyszkoleniem zawodników postępuje naprzód.

Przekonamy się, czy Zrzeszenia wychowały młodych bokserów, którzy przedostali się przez sito eliminacji, dzięki solidnej pracy i dostąpili zaszczytu reprezentowania swych Zrzeszeń w walkach finałowych.



„Zwarcie", jakie w ułamek sekundy potem nastąpiło między bramkarzem Włókniarza łódzkiego, Szczurzyńskim, a napastnikiem Włókniarza Kraków, nie skończyło się bramką. Rywale biegli do piłki, ale żaden z nich nie zdążył

Foto Arsen — Łódź

Będziemy szkolić organizatorów SPO

Co zrzeszenia zepsuły-naprawią WKKF-y

OD KILKU tygodni teren żąda broszur, będących podstawą korespondencyjnego szkolenia organizatorów SPO. Koła sportowe i LZS wytypowały już ludzi do szkolenia i w każdej chwili mogły rozpocząć szkolenie.

Mogły, gdyby miały materiał. A z tym materiałem do szkolenia nie było za dobrze, o czym pisaliśmy przed dwoma tygodniami. A jak jest w tej chwili? Dużo lepiej niż dwa tygodnie temu, ale teren nasycony będzie pierwszymi broszurami dopiero za kilka albo kilkanaście dni. Dlaczego?

Pierwszą przyczyną i bodajże najważniejszą jest to, że dopiero w tym tygodniu, jak nas poinformował nacz. Korek z GKKF, wyjdzie z druku pierwsza broszura (nacz. Korek powiedział dokładnie: W piątek 20 bież. miesiąca dostarczę wam pierwszą broszurę).

Drugą przyczyną jest to, że papiery w sprawie broszur za długo nabierały „mocy urzędowej" i w tej chwili nawet, gdyby broszury były zmagazynowane nie można by ich wysłać, bo GKKF nie wie komu i ile.

Winę za taki stan rzeczy ponoszą Zrzeszenia. Nie przysłały one do GKKF zapotrzebowania na broszury.

— Ponieważ instytucje mające szkolić organizatorów SPO, mówiąc zwyczajnie „nawaliły" — informuje nas Biuro Szkolenia GKKF — musieliśmy zreorganizować system rozdziału broszur, przekazując całość Wojewódzkim Komitetom (zamówienia miały wpłynąć do 5 kwietnia, 11 kwietnia GKKF wydał zarządzenie przekazania sprawy broszur Wojewódzkim KKF).

W tej chwili (środa) zamówienie przysłał tylko jeden WKKF. Tym pierwszym jest Komitet z Zielonej Góry.

W Zielonej Górze w szkoleniu korespondencyjnym brać będzie udział ogółem 714 konsultantów oraz 4 463 słuchaczy. Z ramienia LZS-ów 283 konsultantów i 1652 słuchaczy, z SKS-ów 314 konsultantów i 1983 słuchaczy, a z klubów i kół sportowych 117 konsultantów i 828 słuchaczy.

Ilu konsultantów i ilu słuchaczy jest w innych województwach niestety nie wiemy, choć jesteśmy pewni, że cyfry te są do wydobycia, bo przecież koła i LZS zamawiały już broszury w Samopomocy Chłopskiej czy ORZZ.

Broszury mają być w piątek. Życzymy tym wszystkim, którzy je zamówili, by dostali je jak najszybciej, by nie mieli okazji powiedzieć, że broszury tak jak zamówienia nabierały mocy urzędowej, leżąc w okręgowych radach itp. instytucjach.

(S. S.)

Ilość i jakość

CYFRA 500.000 osób uczestniczących w pierwszym dniu Biegów Narodowych świadczy o tym, że kultura fizyczna w Polsce Ludowej ogarnia coraz szersze masy społeczeństwa, że rozkwita bujnie i spontanicznie. Termin ukończenia pierwszego etapu Biegów Narodowych mija 25 kwietnia. W ciągu kilku najbliższych dni startować będą ci wszyscy, którzy nie mogli w niedzielę stanąć do najważniejszej próby na odznakę SPO. Rekordy ilościowe z ubiegłych lat zostaną pobite.

Nie jesteśmy jeszcze w stanie przeprowadzić dokładnej oceny pierwszego szczebla tegorocznych Biegów Narodowych. Meldunki napływające ze wszystkich stron kraju świadczą jednak, że razem ze wzrostem ilościowym mamy do zanotowania poprawę jakościową.

Przeciętnie około 80 procent uczestników osiągnęło wyznaczone normy SPO. Świadczy to, iż startujący w tym roku, byli dość dobrze przygotowani do poważnej próby, że sumiennie pracowali w okresie poprzedzającym start.

Nie wszędzie jednak sytuacja przedstawiała się jednakowo dobrze. Studentki gdańskie biegnące w bucikach na wysokich obcasach, akademicy lubelscy, wśród których tylko 25 procent zdołało uzyskać przewidziane normy, organizatorzy biegów w Opolu i Tarchominie to ciemne plamy tegorocznych Biegów Narodowych.

Bardzo cenne i pouczające są doświadczenia zebrane w tej pierwszej w bieżącym sezonie, masowej imprezie. Świadczą one, że nie wszędzie jeszcze zrozumiano i doceniono wskazania III Plenum GKKF. Nie we wszystkich ogniwach sportowych SPO stała się treścią i planem pracy.

Zdarzali się organizatorzy i instruktorzy, którzy w sposób bezduszny i mechaniczny podchodzili do zagadnienia Biegów Narodowych. Nie organizowali ćwiczeń i zaprawy przygotowawczej, nie kładli nacisku na jakość, a jedynie ilość startujących była dla nich najważniejszym problemem. Za tą „pseudo - masą" startujących kryli się jak za tarczą ochronną i „sprawozdawczością" pragnęli pokryć całoroczne zaniedbania w pracy.

Niepoważny stosunek do biegów wykazali także ci ze startujących, którzy nie brali udziału w treningach, a na skutek nieprzygotowania musieli się wycofać z biegu, albo nie uzyskali norm.

Nie wszędzie organizacji biegów nadano odpowiednio uroczyste i atrakcyjne ramy. Nie wszędzie zapoznano uczestników z celami i zadaniami Biegów Narodowych, traktując imprezę jedynie od strony sportowej. A przecież Biegi Narodowe są imprezą przyciągającą setki tysięcy ludzi młodych i starych. Nie do rzadkości należały wypadki, iż na starcie spotykał się syn z ojcem, a nawet wnuk z dziadkiem. Biegi Narodowe dla startujących powinny być przeżyciem, które raz na zawsze zwiąże ich z kulturą fizyczną i sportem, które skłoni ich do wzięcia udziału w dalszych próbach na odznakę SPO.

LICZBA kobiet startujących w biegach, większa niż w latach ubiegłych, jest nadal za mała. W zrzeszeniach, klubach i kołach nie potrafiono znaleźć odpowiednich form zainteresowania kobiet biegami i odznaką SPO.

Sportowcy wyczynowi w niedostateczny sposób zostali zmobilizowani do propagowania Biegów Narodowych w kołach, przy zakładach pracy, szkolnych kołach sportowych i w LZS.

Błędy i niedociągnięcia zaobserwowane w pierwszym dniu tegorocznych Biegów Narodowych powinny stanowić naukę na przyszłość. Należy je przedyskutować na wszystkich szczeblach organizacyjnych.

Zbliża się okres przeprowadzania prób w trójboju lekkoatletycznym. W próbach tych nie powinno zabraknąć uczestników Biegów Narodowych. Bogatszy w doświadczenia aktyw sportowy musi już teraz przedyskutować i ocenić pierwszy odcinek próby na odznakę SPO. Należy wdrożać członków kół do stałej sumiennej pracy, do systematycznych treningów, należy ich zapoznawać z treścią odznaki SPO.

NIE powinno być ani jednej zawodniczki, ani jednego zawodnika, którzy by do dalszych prób stanęli nieprzygotowani, albo źle przygotowani.

Naszym zadaniem w pracy na odcinku kultury fizycznej jest osiągnięcie wyższych form organizacyjnych. Zadanie to spełnimy oceniając krytycznie i samokrytycznie błędy i niedociągnięcia w naszej pracy, analizując ich przyczyny, podnosząc na wyższy poziom swą twórczą energię w realizacji wskazań uchwały Biura Politycznego KC PZPR oraz uchwał i też III i IV Plenum GKKF.

Ogłaszamy konkurs pod hasłem

Wybieramy wzorowo walczącą ligową drużynę piłkarską

MIMO stale wzrastającego uświadomienia naszych piłkarzy na boiskach wciąż jeszcze widzimy wypadki złego zachowania. Złośliwe faule, zwracanie uwag sędziemu itp. incydenty spotykamy niestety dość często.

Redakcja „Przeglądu Sportowego" pragnąc przyczynić się do jak najszybszego usunięcia z naszych boisk karygodnych wypadków niesportowego zachowania się, ogłasza konkurs pod hasłem:

„Wybieramy wzorowo walczącą ligową drużynę piłkarską".

W konkursie naszym, dostępnym dla setek tysięcy miłośników piłkarstwa główne zadanie przypadnie piłkarzom, którzy za trud zwalczania złych nawyków otrzymają nagrodę. Drużyna pierwszej albo drugiej ligi, która w czasie rozgrywek wiosennej rundy tegorocznych mistrzostw będzie miała najmniej kar (naszym życzeniem jest, by ich wcale nie miała) zdobędzie nagrodę „Przeglądu Sportowego".

Czytelnicy, którzy trafnie wytypują zespół wzorowo walczący o punkty mistrzowskie w pierwszej rundzie gier, otrzymają wartościowe nagrody.

Aby ułatwić naszym Czytelnikom zadanie dajemy im czas na obserwację 44 drużyn, które biorą udział w konkursie. Odpowiedzi konkursowe przyjmować będziemy do 15 maja.

Szczegóły konkursu i kupon podamy w najbliższym numerze „Przeglądu Sportowego".

Borucz ⟶ 0:0 ⟵ Jurowicz





Pojedynek naszych czołowych bramkarzy w meczu Kolejarz W-wa — Gwardia Kraków, zakończył się pełnym sukcesem obu piłkarzy.

Foto E. Franckowiak

O Puchar Davisa

Szwajcarzy projektują mecz z Polską 18-20 maja w Zurichu

NASZ przeciwnik w II rundzie Pucharu Davisa, Szwajcaria, przygotowuje się pilnie do rozgrywek.

Centralny Komitet Szwajcarskiego Związku Tenisowego ustalił, iż mecz z Luksemburgiem odbędzie się 5 i 6 maja w Lozannie.

14 kwietnia rozpoczął się w Lozannie dwutygodniowy obóz treningowy dla najlepszych tenisistów szwajcarskich. Pierwszy tydzień spędzili tenisiści Szwajcarii w Lozannie, od niedzieli począwszy będą trenować w Zürichu.

Na obóz powołani zostali: Max Albrecht (Zurich), Ervin Balester (Lugano), Jean Pierre Blondel (Lozanna), Rene Buser (Paryż), Toni Casult (Zürich), Georges Grange (Genewa), Jost Spitzer (Zurich).

Kapitanem drużyny jest były reprezentant Szwajcarii w rozgrywkach o Puchar Davisa, Max Ellmer.

Po zakończeniu obozu, wyznaczonych zostanie czterech zawodników, którzy zostaną zgłoszeni do meczu.

W wypadku zwycięstwa Szwajcarów nad Luksemburgiem, projektują oni rozegranie spotkania z Polską w dniach 18 — 20 maja w Zurichu na kortach Grasshopers T C.

Akademia ku czci gen. Świerczewskiego

W najbliższą sobotę, 21 bm. odbędzie się w Akademii Wychowania Fizycznego na Bielanach uroczysta akademia ku czci generała Karola Świerczewskiego.

Po części oficjalnej na którą złożą się przemówienia rektora AWF, delegatów fabryki im. Świerczewskiego i słuchaczy odbędą się występy sportowo-artystyczne. Początek akademii o godz. 19.30.

Tadeusz Horski

Jak praktycznie wyrażać się powinna opieka rady zakładowej nad kołem

IV Plenum GKKF wyraźnie podkreśliło, że koło sportowe przy zakładzie pracy jest podstawą rozwoju i umasowienia sportu związkowego. Fakt, że sprawę koła sportowego przy zakładzie referował wiceprzewodniczący CRZZ poseł Burski, świadczy o tym, jakie znaczenie przykłada do tego zagadnienia ruch związkowy.

Wydaje nam się, że omawiając wskazania i uchwały ostatniego Plenum GKKF trzeba przede wszystkim jasno i wyraźnie wskazać masom sportowców związkowych, że praca koła sportowego tylko wówczas stać będzie na właściwym poziomie, o ile jego łączność z ogniwami związkowymi będzie bardzo ścisła, i o ile ogniwa te otaczać będą koło troskliwą opieką, spiesząc mu z pomocą w usuwaniu wyłaniających się trudności.

Podstawowym ogniwem związkowym w każdym zakładzie pracy jest rada zakładowa. Skupia ona swą uwagę nie tylko na zagadnieniach produkcyjnych, ale ma również za zadanie sprawnie rozwiązywać postulaty bytowe i kulturalne mas członkowskich, koordynować działalność grup związkowych i mężów zaufania, którzy pracują bezpośrednio z masami, i dlatego też najlepiej powinni znać ich potrzeby i zainteresowania.

JAK BYŁO DOTYCHCZAS?

Faktem jest, że dotychczas koła sportowe, jakkolwiek działają one przy zakładach pracy, nie znalazły właściwego uznania i zrozumienia wśród znacznej jeszcze części aktywu związkowego. Już nieraz podkreślano bardzo wyraźnie, że ogniwa związkowe, a konkretnie rada zakładowa ma na zagadnienia wychowania fizycznego zwracać nie mniejszą uwagę, niż na sprawę mobilizowania robotników do realizacji zadań produkcyjnych, czy na ich postulaty socjalno-bytowe i kulturalne. Możemy przecież śmiało powiedzieć, że od tego, czy załoga ma warunki do podnoszenia swej tężyzny fizycznej, do regenerowania swych sił i podnoszenia zdrowotności w znacznym stopniu zależy spełnienie zadań wymienionych uprzednio. Jest to jednak tylko teoria, bo w praktyce okazuje się, że przeważnie rady zakładowe nie interesują się należycie działalnością koła sportowego, że sprawy wychowania fizycznego i objęcia nim całych załóg traktują jako zagadnienie marginesowe swej działalności związkowej.

Wyrazem tego niezrozumienia zadań w dziedzinie wychowania fizycznego ze strony rady zakładowej jest przebieg dyskusji na zebraniach podczas toczącej się od szeregu tygodni akcji sprawozdawczo-wyborczej. Stosunkowo rzadko podczas tych zebrań występują dyskutanci, nawiązujący do zagadnień kultury fizycznej i niedomagań w pracy kół sportowych oraz wskazujący na brak zainteresowania rad zakładowych problemem wychowania fizycznego.

Do wyjątkowych niemal zaliczyć można taką sytuację, jaka miała miejsce na konferencji zakładowej w Bydgoskich Zakładach Przemysłu Drzewnego nr 1, kiedy to robotnicy zgłosili wiele uwag odnośnie pracy koła sportowego. Dyskusja na tym zebraniu i poruszone w niej niedomagania pracy związkowej na odcinku kultury fizycznej jeszcze bardziej unaoczniły, że rady zakładowe nie zajmują się w dostatecznym stopniu sprawą wychowania fizycznego.

Ale nie tylko ten moment wskazuje na braki pracy związkowej w dziedzinie popularyzowania kultury fizycznej. Obok tego uwidocznia się bowiem brak troski ze strony rad zakładowych o stworzenie dla koła sportowego właściwych warunków finansowych, aby mogło ono stosownie do potrzeb prowadzić masowe akcje, obejmując nimi ogół członków związków zawodowych. W budżetach rad zakładowych nie zawsze znajdują się pozycje wydatków na potrzeby koła sportowego mimo, że specjalna instrukcja Centralnej Rady Związków Zawodowych wyraźnie wskazuje na obowiązek układania preliminarzy budżetowych z uwzględnieniem wydatków na intensywne prowadzenie pracy koła sportowego.

I znowu można by służyć rozlicznymi przykładami, jak choćby takim, że zarząd koła sportowego przy Banku Inwestycyjnym w Warszawie zainterpelował Wydział Kultury Fizycznej i Sportu CRZZ w sprawie pomocy finansowej, stwierdzając, że rada miejscowa działająca w tej instytucji w ogóle nie przewidziała na ten cel żadnej kwoty.

O tym marginesowym traktowaniu zagadnień wychowania fizycznego przez ogniwa związkowe świadczy również między innymi fakt, że w niewielu tylko radach zakładowych wyznaczony został odpowiedzialny aktywista, którego zadaniem jest czuwanie nad pracą koła sportowego i przenoszenie zagadnień sportowych na porządek dzienny posiedzeń prezydium rady, czy zebrania załogowe.

Wszystko to wskazuje dobitnie, że słuszne było podkreślenie na IV Plenum GKKF ważności roli koła sportowego w zakładzie pracy i jego znaczenia w akcji umasowienia wychowania fizycznego.

JAK BYĆ POWINNO?

Z samego jednak podkreślenie roli i znaczenia koła sportowego w każdym zakładzie pracy nie wynika wcale, że postawione przez IV Plenum GKKF zadania zostaną wykonane. Trzeba aby aktywiści związkowi, działający w radach zakładowych potrafili wskazania te przetłumaczyć na język codziennej pracy.

Jak więc praktycznie wyrażać się ma opieka rady zakładowej nad kołem sportowym? Na to pytanie szuka odpowiedzi na pewno niejeden aktywista związkowy i niejeden związkowy sportowiec, na przysłowiowej „własnej skórze" odczuwający brak troski ogniw związkowych o właściwe rozwiązywanie zagadnień wychowania fizycznego.

Postaramy się te zadania ująć konkretnie i krótko w postaci kilku punktów. Sportowcy powinni je przedyskutować w swoich kołach, a aktywiści postawić je przed radą zakładową. Oto najważniejsze zasady, które, naszym zdaniem, muszą obowiązywać ogniwa związkowe w każdym zakładzie pracy.

1 Zagadnienia wychowania fizycznego i objęcia nim wszystkich członków załogi powinny być umieszczone w planie pracy rady zakładowej obok aktualnych problemów związkowych.

2 Kołom sportowym obok składek członkowskich i dochodów z organizowanych imprez własnych należy zapewnić warunki finansowe, umożliwiające wprowadzenie w życie wskazań czynników kierowniczych naszego życia sportowego.

3 W każdej radzie zakładowej i miejscowej jeden z jej członków powinien być bezpośrednio odpowiedzialny za rozwój wychowania fizycznego i sportu oraz za sprawną działalność koła sportowego.

4 Zagadnienia kultury fizycznej powinny być przedmiotem dyskusji w toku zebrań załogowych obok innych spraw interesujących robotników. Nieodzowne jest przy tym, aby sprawozdania z działalności rad zakładowych obejmowały również pracę na odcinku sportu, co będzie najlepszym wyrazem traktowania wychowania fizycznego na równi z pozostałymi dziedzinami pracy związkowej.

5 Świetlice związkowe powinny bardziej niż dotychczas przyciągnąć do siebie członków kół sportowych, otoczyć ich opieką, prowadzić wśród nich szeroką akcję wychowawczą, zarówno w dziedzinie uświadamiania politycznego, jak i pobudzania ich aktywności w pracy społecznej.

6 Masowe imprezy sportowe, organizowane przez poszczególne koła powinny być okazją do podkreślenia zainteresowania tą pracą ze strony rad zakładowych, które powinny ułatwiać członkom kół sportowych zdobycie odpowiednich warunków do przeprowadzania ćwiczeń, organizowania rozgrywek i wszelkich imprez, mogących zwrócić uwagę ogółu załogi.

Gdy w ten sposób rady zakładowe, wypełniając wskazania CRZZ traktować będą swą rolę w dziedzinie sportu związkowego, to w niedalekiej już przyszłości koła sportowe staną się mocnymi ogniwami ruchu związkowego, skupiając w swych szeregach setki tysięcy robotników i robotnic oraz zapewniając im warunki wszechstronnego rozwoju.

Kolektywna praca podstawą powodzenia

Fragmenty przemówienia sekretarza GKKF - E. Skrzypka na IV Plenum

W ramach dyskusji na IV Plenum GKKF zabrał głos sekretarz GKKF Skrzypek. Fragmenty z jego wystąpienia, poświęconego zagadnieniom pracy ideowo-wychowawczej, zamieszczamy poniżej:

„Tow. Burski w swoim referacie mówił wyraźnie i dobitnie o nowych zadaniach i nowej treści pracy kultury fizycznej w związku z zadaniami, jakie postawiło VI Plenum KC Partii przed klasą robotniczą i przed narodem polskim.

Koła sportowe przy zakładzie pracy mogą i powinny być dobrą transmisją do mas pracujących i środkiem poważnej aktywizacji ludzi bardzo często dotąd niezorganizowanych. Dlatego sprawa koła w okresie budowania narodowego frontu walki o pokój i Plan 6-letni jest specjalnie ważna.

Nasze koła dotychczas jeszcze nie obejmują tak szeroko rzesz ludzi pracy i młodzieży, jak powinny obejmować. Dlatego na dzisiejszym Plenum stawiamy zagadnienie umasowienia pracy naszych kół, sprawy przepojenia działalności sportowej treścią polityczną. Mamy wiele przykładów, a o niektórych słyszeliśmy tu w dyskusji, skutecznej pracy wychowawczej dokonanej w kołach sportowych. O tej pracy wychowawczej należałoby na tym Plenum parę słów powiedzieć.

Na pierwszy plan wysuwa się zagadnienie wychowania naszej młodzieży w duchu patriotyzmu, miłości i przywiązania dla naszej Ojczyzny. Patriotyzmem frymarczono w Polsce przedwrześniowej, patriotyzmem frymarczą dziś kapitaliści w krajach zachodnich. My wyrwaliśmy Ojczyznę burżujom i dlatego należy szczególnie wskazywać na nowy sens i nową treść takich pojęć jak patriotyzm i Ojczyzna. Trzeba wzbudzić ukochanie tego co jest postępowe w naszej bogatej historii i kulturze, umiłowanie dla sprawy socjalizmu, dla nowego ustroju, który budujemy. Musi to być miłość płomienna, aktywna, nieugięta. Miłość, która nie zna litości dla wroga, która każe wroga nienawidzieć.

Imperialiści przygotowują agresję i pożądliwie oczekują dogodnego momentu, aby napaść na Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej. W tej sytuacji nasz naród musi być gotowy do odparcia każdego zamachu na naszą niepodległość. Na porządku dnia stoi konieczność tworzenia w każdym miejscu silnego, zgranego, zwartego kolektywu. O sprawie koleżeństwa i solidarności, o zasadach kolektywnej pracy i walki trzeba często i dużo mówić w całym naszym ruchu sportowym. Trzeba to realizować praktycznie. Umiejętność zespołowej walki na boisku sportowym, umiejętność kolektywnej pracy aparatu etatowego z aktywem społecznym, umiejętność współpracy ze zrzeszeniem i komitetami kultury fizycznej — oto czego musimy się uczyć.

Poważne osiągnięcia budownictwa w Polsce, wspaniałe przykłady Związku Radzieckiego uczą, że podstawą powodzenia jest kolektywizm. My wychowujemy ludzi zgodnie z zasadą jeden za wszystkich, wszyscy za jednego. Obce nam jest kapitalistyczne hasło „wszyscy dla siebie, a Bóg za wszystkich". Obce nam jest kapitalistyczne hasło „rwij dla siebie kosztem innych, po trupach innych". I praktyka taka jest nam obca.

Bardzo ważnym zagadnieniem w kształtowaniu naszego socjalistycznego człowieka jest sprawa wyrobienia właściwego stosunku do pracy. W ustroju kapitalistycznym, jeżeli robotnik pracował mniej, to robił lepiej, bo praca jego wzbogacała przecież kapitalistę. Dziś w naszych warunkach praca robotnika wzbogaca kraj i wzbogaca jego samego. I dlatego umiłowanie tej pracy, uczciwe odnoszenie się do niej jest szczególnie ważne. Wiąże się to ściśle ze stylem pracy występującym jeszcze dość często w ruchu sportowym. Mam na myśli spotykane często, choć zamaskowane bumelanctwo w robocie. Taki zamaskowany bumelant przychodzi w terminie i wychodzi o określonej godzinie, ale realny pożytek z jego pracy dla zespołu, dla organizacji jest mały, albo żaden. Tępiąc bumelantów należałoby również zastosować w naszej pracy w większym stopniu szeroki wachlarz pochwał i nagród za dobrą pracę.

Pamiętajmy również, że dobra praca bardzo często zależy od dobrego kierownictwa, od pełnej świadomości zadań, które przed nami stoją. Wydaje mi się, na podstawie materiałów zebranych i na podstawie głosów w dyskusji, że sprawa doprowadzania zadań do ludzi, budzenia ich zainteresowania i inicjatywy, wciągania ich w nurt zadań, które mają decydować o pracy koła — były niedostateczne. Wydaje mi się, że poważną przyczyną słabej aktywności koła jest to, że ludzie nie wiedzą, czego od nich chcemy. Doprowadzenie do ogniw sportowych konkretnych zadań to nieodzowny warunek dobrej pracy.

Jednym ze skutecznych sposobów mobilizowania członków koła do lepszej, wydajniejszej pracy jest podejmowanie zobowiązań. Nasz ruch sportowy coraz bardziej praktycznie przyjmuje i realizuje zobowiązania, cofaz bardziej cechuje je konkretność. Wszelkie zobowiązania ogólnikowe, mimo swojej pozytywnej treści rzecz prosta mijają się z celem.

Prowadzenie roboty ideowo-wychowawczej wymaga oczywiście pewnych materiałów instrukcyjno-propagandowych. GKKF jest winien, że nie wydał dotychczas dostatecznej ilości takich materiałów, a w szczególności opracowań norm teoretycznych SPO. Okazało się, że opracowanie tych norm w formie przystępnej, prostej, bezpośredniej nie jest zadaniem łatwym. Materiały te mimo trudności już prawie opracowaliśmy i w ciągu miesiąca powinny pójść w teren. Chodzi teraz o to, aby dostali je do rąk ci ludzie, którzy potrafią przekazać je sportowcom.

W całej naszej pracy najważniejsze jest uświadomienie sobie, że codzienna nasza praca na odcinku kultury fizycznej, że codzienna praca w kole — to nasza walka o pokój, to walka ze zdziczeniem i tyranią imperializmu, to walka o nowy, lepszy świat. Musimy uświadomić sobie, że wciągnięcie jeszcze jednego niezorganizowanego do koła sportowca, że dobre przeprowadzenie prób na SPO, to jest nasz konkretny wkład w realizację zadań Planu 6-letniego.

Wówczas gdy każdy sportowiec, każdy działacz kultury fizycznej uświadomi sobie, że praca w kole, że przygotowanie i przeprowadzenie prób na SPO to jest front walki o pokój, to front walki o Plan, to niewątpliwie będziemy mogli lepiej i szybciej wykonać zadania, jakie stawia przed nami nasza Partia, jakie stawia nam działaczom odcinka kultury fizycznej dzisiejsze IV Plenum GKKF.

Dyskusja toruje drogę nowemu stylowi pracy w kołach

Plenum GKKF nie ograniczyło się do powzięcia uchwał i wygłoszenia haseł. Plenum było w pewnym sensie robocze. Jasne, że najważniejszym problemem stało się zagadnienie ramowego, koncepcyjnego planowania. Na tak jednak licznym zebraniu, gdzie reprezentowani byli działacze sportowi z głębokiego terenu, siłą rzeczy nastąpić musiała w takiej czy innej formie wymiana wzajemnych doświadczeń. Stało się to w dyskusji po referacie tow. Burskiego.

Jakie były najistotniejsze punkty dyskusji?

Punktów tych, a właściwie problemów było kilka. Niestety, nie wszystkie z nich dostatecznie naświetlono i omówiono. Zbyt mało mówiono o właściwym sensie i zadaniu kół sportowych przy zakładach pracy, a mianowicie o SPO. Niewiele również słychać było głosów o włączaniu się sportowców do zadań produkcyjnych. Mówiono na ogół o istotnej dla większości kół sprawie sprzętu, o ustosunkowaniu się do pracy kół Rad Zakładowych i dyrekcji zakładów, o roli ZMP i wreszcie o jeszcze często nieprzezwyciężonych trudnościach w układającej się pracy między „starymi" działaczami, a młodymi aktywistami.

SPRZĘT NIE JEST NAJWAŻNIEJSZY

Dominowały narzekania na brak sprzętu, na niemożność zdobycia go i to często wygrywane było jako argument, że koła są mało aktywne.

...brak nam sprzętu sportowego. Zwracaliśmy się do Zrzeszenia, żeby nam przydzielili jakikolwiek sprzęt, nie otrzymaliśmy jednak nic... Kołom sportowym, które odgrywają najpoważniejszą rolę w umasowieniu sportu, ani grosza się nie przydziela...

...mówił ob. Wąsowski, delegat koła sportowego przy kop. Bobrek.

Brak jest sprzętu. Rada Zakładowa nie ma funduszów, które by mogła wyasygnować na ten cel. To komplikuje naszą robotę...

Takie stanowisko nie jest właściwe, nie jest słuszne. Problem sprzętu, a zwłaszcza sprzętu podstawowego jest ważny, ale okazało się na przykładach, że jeżeli koło jest istotnie aktywne, to problem przestaje być bolesny. Jak powiedział ob. Roszkowski, delegat z Olsztyna:

...mieliśmy poważny problem przy zaopatrzeniu naszej sekcji wodnej w sprzęt. Wprawdzie składki członkowskie uiszczane są bieżąco, wprawdzie zorganizowaliśmy kilka imprez kulturalno-oświatowych, wprawdzie otrzymaliśmy pewne dotacje z Rady Zakładowej, ale i tak nie mogliśmy wygospodarować tych naprawdę wielkich sum, jakich wymaga sport wodny. W porozumieniu więc z administracją zakładu pracy wystąpiliśmy o przyznanie nam pewnych sum z nadwyżek bilansowych. Prośba nasza załatwiona została pozytywnie. Za otrzymaną kwotę zakupiliśmy częściowo sprzęt, a częściowo wybudowaliśmy własnym przemysłem, pracą własnych rąk...

Można sobie również poradzić inaczej. Na przykład tak, jak poradziło sobie koło sportowe ZS „Unia" przy Zakładach Drzewnych w Piotrkowie. Mówił o tym delegat koła Grybczyński:

...nie otrzymaliśmy pomocy i w chwili założenia koła nie posiadaliśmy innego sprzętu tylko pozwalający na założenie sekcji siatkówki i tenisa stołowego. Dzięki porozumieniu z dyrekcją i z Podst. Org. Part. zdołaliśmy uzyskać pewne fundusze ze sprzedaży trocin. Na terenie zakładów znaleźliśmy również pewną ilość nadpsutych beczek. Z klepek tych powyłamywanych beczek wykonaliśmy pewną ilość beczułek 2—5-litrowych, które sprzedawaliśmy i w ten sposób uzyskaliśmy pieniądze na sprzęt sportowy...

DYREKCJE I RADY ZAKŁADOWE BYWAJĄ RÓŻNE

Współpraca układa się więc też w różny sposób. W kopalni „Bobrek" na przykład:

...brak jest opieki zarówno ze strony dyrekcji, jak i ze strony Zrzeszenia Sportowego. Przez trzy miesiące nikt nie raczył zajrzeć na ani jedno z naszych cotygodniowych zebrań. Rzuca się tu w oczy, że zarówno dyrekcja, jak i Zrzeszenie sportowe w Bytomiu nie interesuje się w ogóle kołami sportowymi...

O sytuacji w kole nr 376 przy centrali CLB w Łodzi mówił ob. Berger:

...na kilkakrotne nasze próby o zrealizowanie okólnika CRZZ w sprawie doraźnej pomocy finansowej dla kół sportowych, nie mogliśmy się doczekać odpowiedzi, gdy zaś zwróciliśmy się do Rady Zakładowej naszej Dyrekcji (Rada Zakładowa naszej placówki rozumie nas i pomaga w miarę swoich możliwości), to przewodniczący Rady Zakładowej dyrekcji — Kubasiewicz powiedział, że jest wrogiem nr 1 sportu, bo jak widzi sportowca to dostaje mdłości.

Dalej, delegat Berger, który ma wyraźne i uzasadnione pretensje do Rady Zakładowej dyrekcji, tak mówi o stosunkach na placówce:

Jeżeli chodzi o osiągnięcia, to najważniejsze jest to, że w pracy naszej potrafiliśmy znaleźć wspólny język z Radą Zakładową, Podst. Org. Part., a także z kierownictwem Zakładu. Dziś koło, które reprezentuję, stało się nawet po prostu oczkiem w głowie tych czynników.

Olsztyński delegat ob. Roszkowski oświadczył:

...mieliśmy poważne trudności w przekonaniu Rady Zakładowej, aby zechciała w okresie sporządzania preliminarza budżetowego wzywać przedstawiciela Rady naszego koła celem wykorzystania rubryk, które istnieją w tym preliminarzu na cele sportowe. Po przełamaniu tych trudności, dotacje otrzymujemy bieżąco i sprawnie...

ZETEMPOWCY NIE WSZĘDZIE DOBRZE PRACUJĄ

Delegat ze Śląska ob. Wąsowski tak mówił o swoim kole:

...organizacja ZMP-owska w naszym zakładzie pracy wielu rzeczy jeszcze nie zrobiła i ma jeszcze wiele niedociągnięć. W naszej kopalni wciągnęliśmy do koła sportowego młodzieżowców. Nasza organizacja zetempowska chce, żeby koło sportowe było na poziomie, ale nie doceniła jeszcze całkowicie roli, jaką odegrać ma koło sportowe przy zakładzie pracy.

Ob. Senejko, ZMP-owiec z koła sportowego ZS Unia przy Zakładach Przemysłu Gumowego i Chemicznego w Piastowie, samokrytycznie ustosunkowuje się do działalności ZMP. Podkreślając duże osiągnięcia produkcyjne młodzieżowych brygad sportowych uważa, że:

...nie zdaliśmy jednak egzaminu organizacyjnego. To, że nie mieliśmy materiałów szkoleniowych, że nie było regulaminu kół i instrukcji, jak koło powinno pracować, nie jest usprawiedliwieniem. Te materiały można było jakoś zdobyć.

Za mało zwracaliśmy uwagi na wciąganie naszych towarzyszy i koleżanek do kół sportowych. To jest nasza wina — wina ZMP, Rady Klubu i zarządu koła. Nie staraliśmy się również, aby wciągnąć do koła naszych najlepszych kolegów, starszych towarzyszy, racjonalizatorów, przodowników w produkcji. To jest poważne niedociągnięcie, ale trzeba z niego wyciągnąć wniosek i zakasawszy rękawy, szczerze i ostro wziąć się do roboty.

Wnioski te wyciągnęli już sportowcy łódzcy. Oto co mówił delegat koła sportowego przy zakładach im. Stalina ob. Frankowski:

Po przeanalizowaniu odcinka sportowego na Prezydium naszej dzielnicy, do pracy na tym odcinku oddelegowaliśmy najlepszych aktywistów. Posiadamy już rezultaty: powstały np. 4 brygady produkcyjne, które stosując zespołowe metody pracy nie tylko wykonały plan produkcyjny, ale znacznie go przekroczyły.

STARE OBCIĄŻENIA

...często jeszcze przeszkadzają w umasowieniu sportu na terenie zakładów pracy. Często jeszcze — jak na przykład w zakładach im. Stalina w Łodzi...

...zarząd koła nie był dobrze wybrany. Stworzyli go przedwojenni działacze sportowi i praca ich szła słabo. Zarząd składał się z urzędników, którzy zasiadali za biurkiem, co tydzień się zbierali, pogadali kilka chwil, rozchodzili się, a praca na odcinku sportu pozostawała na tym miejscu, na którym była.

Drugi delegat z tego samego koła ob. Bukowski stwierdza:

...mieliśmy wszelkie możliwości, ale było to złudzenie, bo do organizowania koła wzięli się ludzie, którzy uważali, że lata pracy w sporcie sanacyjnym to dużo. Nie mieli oni podejścia do mas, nie znajdowali zrozumienia u robotników. Dlatego w zeszłym roku nasze koło nie wzięło takiego rozmachu jaki powinien być w zakładzie liczącym tysiące pracowników.

Teraz jednak przeprowadzamy reorganizację. Dokooptowani zostaną młodzi przodownicy pracy, młodzi zetempowcy. Ludzie ci bezpośrednio w zarządzie będą mogli wnieść zagadnienia świeże, zagadnienia oddolne, zagadnienia produkcyjne. Po dokonaniu tych przemian i przestawień pewni jesteśmy, że praca na odcinku sportowym potoczy się sprawniej i że sport w naszych zakładach zostanie naprawdę umasowiony.

Ta twórcza dyskusja, to dzielenie się wzajemnymi doświadczeniami, były dla tych kół, które reprezentowano na Plenum, nader cenne. Teraz dyskusja ta powinna przenieść się w teren i opierając się na uchwałach i wytycznych GKKF trwać dalej.

Przed Wyścigiem Pokoju „Trybuny Ludu" i „Rudeho Prava"

Prezentujemy kolarzy Rumunii, fińskiego TUL i Polonii francuskiej

PRZELOT podczas burzy nad Danią, co spowodowało opóźnienie przylotu do Pragi — to był „I etap" w wyścigu Praga — Warszawa — jak dowcipnie pisze „Mlada Fronta" — fińskich kolarzy, zorganizowanych w robotniczym TUL. Po jednodniowym pobycie w stolicy CSR, Finowie zaraz wystartowali do „II etapu" — do Wranowa na wspólny trening z kolarzami czechosłowackimi i innych narodowości.

Fińscy kolarze nie mieli możności przygotowania się do wyścigu w taki sposób, jak ich towarzysze z państw demokracji ludowej. Robotnicy fińscy muszą pokonywać nie małe trudności stawiane im przez rząd. Poza tym późna wiosna uniemożliwia im trening na rowerach, wobec czego ćwiczyli wytrzymałość jazdą na łyżwach jeszcze w ciągu całego marca.

CORAZ LEPSI

W skład reprezentacji Finlandii na Wyścig Pokoju wchodzą: Niemi, Punkkinen, Kasslin, Makilä, Arenius i Kaenaho. Z szóstki tej Niemi i Punkkinen będą startowali w Wyścigu Pokoju już po raz trzeci, Kasslin i Makila po raz drugi, pozostałych ujrzymy po raz pierwszy.

W pierwszym Wyścigu Pokoju na trasie Praga — Warszawa w 1948 r. fiński TUL reprezentowany był tylko przez trzech kolarzy. Oprócz Niemi i Punkkinena startował Pellinen. Finowie, dla których była to pierwsza próba w wyścigu wieloetapowym zajęli końcowe miejsca. W następnym roku na trasie Praga — Warszawa udowodnili, że nie zmarnowali doświadczeń nabytych w poprzednim wyścigu i walczyli już ze średnią klasą konkurentów. Najlepszy z zespołu, Niemi, był 35 na 54 zawodników, którzy ukończyli wyścig.

Kierownik drużyny TUL, Paavo Aitio, w wywiadzie udzielonym dziennikarzowi „Mladej Fronty", powiedział m. in.:

— Uważamy wyścig Praga — Warszawa za wielką manifestację sportowców, którzy udowodnią swą solidarność z masami pracującymi w walce o pokój na świecie. Wiemy, że my Finowie nie możemy zwyciężyć w tym wyścigu, jednak pragniemy zadokumentować sprawność fizyczną naszych sportowców-robotników reprezentowanych przez magazyniera Niemi, szofera Punkkinena, monterów Areniusa i Kaenaho, ślusarza Kasslina i stolarza Makila.

BRONISŁAW KLABIŃSKI W ZESPOLE POLONII FRANCUSKIEJ

DO WYŚCIGU POKOJU zgłosiła się jako 12 drużyna Polonia francuska w składzie: Bronisław Klabiński (rok ur. 1929), Edward Kulczyński (1931), Feliks Kamiński (1928) Feliks Klabiński (1922), Józef Furman (1922), Aleksander Kamiński (1922) oraz rezerwowi Stanisław Gnoiński i Henryk Wesoły.

Z zespołu tego startowali w r. ub. w Wyścigu Pokoju na trasie Warszawa — Praga bracia Klabińscy. Najlepszy był Bronisław, który w ogólnej klasyfikacji indywidualnej zajął drugie miejsce za Duńczykiem Emborgiem. Bronisław Klabiński na wszystkich etapach plasował się na mecie w pierwszej dziesiątce. Zwyciężył w dwóch etapach: Warszawa — Łódź i Gottwaldowo — Brno. Po etapie Warszawa — Łódź objął prowadzenie w wyścigu przez trzy etapy, w V i VI spadł na czwarte miejsce, natomiast po VII wysunął się na drugie miejsce, które utrzymał do mety w Pradze.

Drużyna Polonii francuskiej startowała wówczas w składzie pięciu zawodników. Dwóch z nich dość szybko wycofało się z wyścigu i odpowiedzialność za losy zespołu spoczywała głównie na Bronisławie i Feliksie Klabińskich. Współpracowali oni wzorowo. Kiedy Bronisław miał defekt roweru, Feliks zawsze oddawał mu swe koło czy rower, ułatwiając bratu w ten sposób walkę o czołowe miejsce.

NICULESCU NA CZELE RUMUNII

RUMUNI nadesłali następujący skład imienny swego zespołu: Niculescu, Norhadian, Sandru, Pantazescu, Chicomban, Jon, M. Nicolae, V. Nicolae i Sancescu. Pierwszych pięciu znamy już ze startów na naszych szosach.

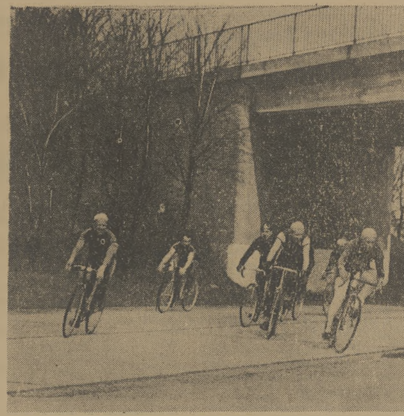
Rumunia brała udział we wszystkich trzech dotychczasowych Wyścigach Pokoju. W 1948 r. na trasie Praga — Warszawa drużyna rumuńska zajęła drugie miejsce za Polską I, przy czym najlepszy z zespołu, Chicomban był 9, a Pantazescu — 11. Na trasie Warszawa — Praga Rumunia zajęła ostatnie miejsce na 8 startujących zespołów. W 1949 r. w wyścigu na trasie Praga — Warszawa na 18 zespołów Rumunia była szósta za dwiema drużynami FSGT, dwiema — Polski i CSR. Najlepszy z drużyny był Sandru — 15 w klasyfikacji, następnie Niculescu — 17, Negoescu — 29 i Chicomban — 32.

W wyścigu Warszawa — Praga w r. ub. Rumunia uplasowała się na trzecim miejscu za CSR i Danią. Najlepszy z zespołu był Niculescu — piąty w klasyfikacji, następnie Sandru — 10.

PIERWSZA W TOUR DE POLOGNE

Wspaniały sukces święciła Rumunia w 12-etapowym wyścigu Dookoła Polski w 1949 r., zajmując pierwsze miejsce. Objąwszy po II etapie prowadzenie w klasyfikacji drużynowej, Rumunia nie oddała go już do mety. Asem atutowym zespołu był Niculescu, zwycięzca dwóch etapów i lider wyścigu na pierwszych dziewięciu etapach. Po IX etapie Niculescu dzieliła od wicelidera, Włocha Locatelli różnica ledwie 48 sek. Na X etapie Niculescu przegrał do Włocha i nie mógł już odrobić straconego czasu, zajmując w ogólnej klasyfikacji drugie miejsce. Sandru był wówczas piąty, Norhadian — 11, Chicomban — 15 i Negoescu — 17.

W. Z.



Fragment drugiej eliminacji na obozie w Polanicy. Kolarze na autostradzie wrocławskiej. Od lewej: Siemiński, Rzeźnicki, Klabiński, Gabrych i Sołyga

Foto St. Wdowiński — CAF

List z Budapesztu

Węgierscy kolarze doskonale przygotowani

(KORESPONDENCJA WŁASNA „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO")

Budapeszt w kwietniu

W JEDNYM z pensjonatów na górze Wolności w Budzie przygotowują się do Wyścigu Pokoju Praga — Warszawa węgierscy kolarze.

Jest późne popołudnie. Grupka zawodników trenuje na podwórzu zmianę gum. Czasy mierzy trener państwowy Ferenc Pelvassy. Właśnie daje znak do rozpoczęcia próby. Za chwilę słychać zwycięski okrzyk „gotów"! To znany w Polsce Gyula Sere zmienił dętkę w przednim kole w 55 sekund. Teraz nowa komenda. Zmiana tylnej gumy. Tym razem triumfuje Vida. Czas 1:17.

Trener nie jest jednak zadowolony. Tłumaczy im obrazowo zauważone błędy. Podkreśla, że kolarz, który nie potrafi wykonać tych czynności w przednim kole poniżej minuty, w tylnym zaś w granicach półtorej minuty, nie ma co liczyć na wyjazd do Pragi.

Zbliżam się do grupki, w której naczelnik sekcji kolarskiej Węgierskiego Krajowego Komitetu WF, Zilahy odczytuje ostatnio otrzymane wiadomości z przygotowań do wyścigu Praga — Warszawa.

Zawodnicy otoczyli mnie kołem i grożą, że nie wypuszczą, aż im wszystkiego nie opowiem o polskich kolegach. Następuje grad pytań: kto z Polaków startuje, jak się przygotowują, w jakiej są formie, czy wyjeżdżają na wspólny obóz do Wranowa itd. Szybko wyczerpałem zasób swych skromnych wiadomości i zwracam się do Zilahyego:

— Jak przygotowali się węgierscy kolarze do Wyścigu Pokoju?

Zilahy chętnie udziela informacji, podkreślając na wstępie, że właściwie jest Polakiem i że rodzice jego mieszkają w Kaliszu, on jednak urodzony jest w Budapeszcie i nie umie ani słowa po polsku.

ZAPRAWA ZIMOWA

— Przygotowania do wyścigu Praga—Warszawa — rozpoczyna Zilahy — datują się już od grudnia. Sucha zaprawa, wycieczki, rolki, gimnastyka, a przede wszystkim obowiązkowa jazda na łyżwach. Widzę po zawodnikach, że łyżwiarstwo bardzo dobrze im zrobiło. Gdzieś w połowie lutego rozpoczęliśmy właściwe treningi na rowerach, kładąc wielki nacisk na wyrobienie wytrzymałości. 15 stycznia zainaugurowaliśmy sezon zawodniczy. Tu największą uwagę zwracaliśmy na szybkość, gdyż wiemy z zeszłorocznych doświadczeń, jak ważnym jest ona czynnikiem na trasie Praga—Warszawa. W ubiegłym miesiącu odbyły się 4 wyścigi, na podstawie których wyłoniliśmy kadrę reprezentacyjną, składającą się z 14 zawodników. Przebywają oni od 1 kwietnia na obozie treningowym.

Drużyna nasza wyjeżdża na obóz do Wranowa w składzie 13 osób, w tym: 8 zawodników, lekarz, mechanik, masażysta, trener Pelvassy i ja w charakterze kierownika drużyny.

ALBERT REWELACJĄ

— W jakiej formie są zawodnicy? Tu Zilahy oddaje głos trenerowi państwowemu Pelvassyemu.

— Największą niespodziankę sprawił 18-letni Józef Albert. Jeszcze w ubiegłym roku należał do tzw. „tuzinkowych" zawodników, na których nikt nie zwracał uwagi. W tym roku postępy jego są zdumiewające. Jest on teraz bezsprzecznie najlepszym naszym kolarzem i spodziewam się, że w wyścigu odegra dużą rolę. Posiada wielką wytrzymałość, a poza tym szybkość na końcówce. Doskonałą formę ma poza tym Kis-Dala, specjalista od górskich etapów, następnie szybki Kiss i Geza Kertesz. Ötvös i Vida pracują usilnie nad wyrobieniem szybkości, Sere utrzymuje się na zeszłorocznym poziomie. Bartusek jest też wielkim talentem, ale brak mu jeszcze rutyny. Pod względem formy ustaliłbym taką kolejność: Albert, Kis-Dala, Kiss, Sere, Kertesz, Vida, Ötvös, Bartusek.

— A jak wyglądają treningi?

— Po normalnej codziennej gimnastyce trenujemy na przemian na szosie lub na welodromie, na 60 — 250 km. Po południu ćwiczenia zręcznościowe jak zmiany gum i części zapasowych, a wieczorem wymiana doświadczeń, wykłady ideologiczne i z praktyki, omawianie niektórych odcinków trasy Praga—Warszawa, opracowanie taktyki treningu na dzień następny itp. Poza tym zajęcia świetlicowe i rozrywki kulturalne. Muszę tu dodać, że program naszego kalendarzyka sportowego był ułożony z nastawieniem na wyścig Praga—Warszawa.

— O naszych ewentualnych szansach tyle mogę powiedzieć, że węgierska drużyna nigdy jeszcze nie przygotowywała się z taką drobiazgową starannością, jak obecnie. Zdaję sobie doskonale sprawę z tego, że konkurencja w tym roku będzie niezwykle silna, pomimo to jestem jak najlepszych myśli.

Na zakończenie rozmowy kolarze węgierscy proszą, abym tą drogą przesłał ich polskim kolegom najserdeczniejsze pozdrowienia. A Zilahy dodaje:

— Bardzo cieszymy się z tego, że znów spotkamy się z kolarzami wielu narodów w szlachetnej walce sportowej. Doskonale uświadamiamy sobie, że wyścig Praga — Warszawa daleko odbiega swym znaczeniem od imprezy wyłącznie sportowej. Będzie on jednocześnie spontaniczną manifestacją kolarzy bratnich narodów demokracji ludowej i naszych kolegów robotników z państw kapitalistycznych w walce o pokój.

Do zobaczenia w Warszawie!...

PERSONALIA KOLARZY

Józef Albert, 18 lat, urzędnik.

Tibor Vida, 29 lat, kontroler red. Szabad Nep.

József Kis-Dala, 25 lat, podporucznik straży ogniowej.

Janos Ötvös, 26 lat, funkcjonariusz milicji.

Geza Kertesz, 26 lat, kontroler red. Szabad Nep.

Gyula Sere, 27 lat, urzędnik.

Laszlo Bartusek, 22 lat, sierżant wojska węgierskiego.

Ferenc Kiss, 26 lat, kontroler red. Szabad Nep.

Witold Wieromiej

Z sali obrad IV Plenum





W obradach IV Plenum GKKF brał udział szeroki wachlarz aktywistów sportowych.

Na pierwszym zdjęciu Glinka (GKKF), Borkowska — studentka AWF oraz zasłużony mistrz sportu kpt. Fokt.

Na drugim zdjęciu (od prawej) członek zarządu Koła Sportowego przy kopalni „Bobrek" — Wąsowski, Ruszkiewicz z Koła Azoty Chorzów oraz Chałasiński (przedstawiciel Zarządu Głównego ZMP)

RZUT KARNY

Kolega ma kłopot

...bo kolega nigdzie nie może się dowiedzieć.

Kolega wyczerpał wszelkie dostępne mu możliwości, ale informacje, które zdobył, są równie cenne, jak niepraktyczne.

Coś, jak okulary ze złotej blachy.

Kolega jest przewodniczącym jednego z kół sportowych, które niedawno powstało, ale ma szerokie i ambitne plany rozwojowe.

Kolega dowiedział się, że..:

1) Dobrze pracujące koła sportowe decydują o treści socjalistycznej kultury fizycznej.

2) W kołach musi stanąć na pierwszoplanowym miejscu zagadnienie SPO.

3) Droga rozwoju każdego koła sportowego będzie przez GKKF tak organizacyjnie zabezpieczona, żeby było ono zdolne wykonywać postawione przed nim zadania.

4) Kierownictwo naszego ruchu sportowego dostosuje swoją pracę do potrzeb kół sportowych.

...itd.

Kolega informacje zebrał, dokładnie przemyślał, podzielił się nimi z innymi i wspólnie postanowili słuszne i palące postulaty realizować i to możliwie szybko.

No, bo niby na co czekać.

Niestety, potknęli się już przy pierwszym kroku, to znaczy przy opracowywaniu budżetu koła.

Składki członkowskie dały im pewną określoną sumę, udało im się otrzymać dotację ze Zrzeszenia, ale gdy przyszło do realizacji funduszu na cele sportowe, które wg jednej z informacji miała posiadać Rada Zakładowa — okazało się, że suma ta jest równie niewymierna, jak nieosiągalna.

Teoretycznie ma to być 13% funduszów ogólnych, ale Rada Zakładowa o tym, żeby miała jakieś 13% przeznaczać na sport, zdecydowanie nic nie wiedziała.

Kolega nie zraził się drobnym zahamowaniem, postanowił dowiedzieć się, na mocy jakiego rozporządzenia czy okólnika należy się sportowcom owe 13% i ruszył po informacje.

Niestety. Ani w Zrzeszeniu, ani w Stołecznym KKF, ani w naszej redakcji, nikt nie był w stanie podać tekstu rozporządzenia czy okólnika, daty jego wydania ani numeru.

Rada Zakładowa zaś po prostu okólnika nie otrzymała.

Powyższe wydarzenie jest prawdziwe. Chodzi tu o koło sportowe przy Zakładach Graficznych „Czytelnika" nr 2.

Gdzież jednak morał?

A no, bardzo prosty jest morał. Budżet w/w koła jest drobnym, ale typowym przykładem. Dając słuszne wytyczne ramowe, dając wskazówki ideologiczne — trzeba jednocześnie dać kołom dokładne instrukcje organizacyjne, robocze. Pokazać im, jak, co i gdzie trzeba załatwiać, na mocy jakich uchwał i rozporządzeń mają do czego prawo.

Wtedy dopiero wytyczne będą mogły być należycie realizowane w kołach, wtedy dopiero uchwały pójdą w teren.

Inaczej zaś zostaną naprawdę czymś niewątpliwie cennym, ale bezużytecznym, jak wspomniane już okulary ze złotej blachy.

CELNY

I etap przygotowań siatkarek

przed nowym sezonem

W PONIEDZIAŁEK, 16 bm. rozpoczął się w Akademii Wychowania Fizycznego na Bielanach obóz przygotowawczy naszych czołowych siatkarek. Jest to pierwszy etap ich przygotowań przed projektowanym wyjazdem na mistrzostwa Europy, które mają się odbyć we wrześniu bież. r. Na obozie przebywa w tej chwili 14 zawodniczek:

English, Wojewódzka i Rogowska — Spójnia Warszawa, Zakrzewska — Unia Łódź, Kubiak, Hajecówna, Felchnerowska i Żminkowska — AZS AWF, Tomaszewska, Pogorzelska i Kurtz — Kolejarz Gdańsk, Gruszczyńska — AZS W-wa, St. Serwatka — Włókniarz Łódź oraz Włoskowicz — Stal Radom.

Z wyznaczonych na obóz brak Szczawińskiej, AZS W-wa oraz Ostaszkiewicz, Kol. Toruń, które mają się zjawić w AWF pod koniec bieżącego tygodnia. Natomiast Welsyng, Kol. Gdańsk oraz Jośko, OWKS Lublin ze względu na egzaminy maturalne, nie będą brały udziału w obozie. Zastąpią je prawdopodobnie Łazarska, Spójnia W-wa oraz Krawczyk, AZS W-wa.

Kierownikiem obozu, który trwać będzie do 30 bm. jest z ramienia PZKSS Elbanowski, trenerem natomiast Krzyżanowski. Z ramienia Rady Trenerów Siatkówki opiekę nad treningami naszych czołowych siatkarek sprawuje K. Strycharzewski.

Ten pierwszy etap przygotowań naszych siatkarek ma na celu przede wszystkim wykrycie konkretnych braków poszczególnych zawodniczek, które po zakończeniu obozu otrzymają od Rady Trenerów wskazówki i polecenia, jak mają trenować przez maj i czerwiec. Wytyczne te otrzymają również instruktorzy, względnie trenerzy klubów, do których należą poszczególne siatkarki.

Następny miesięczny obóz dla siatkarek przewidywany jest w lipcu.

Żelazna kurtyna idzie w górę

Potrzebują zwycięstw

OD piłkarskich mistrzostw świata w Brazylii upłynęło już wiele miesięcy, ale piłkarze angielscy nie mogą zapomnieć porażki, która spotkała ich w meczu z reprezentacją USA.

Jak to, my, reprezentanci dumnego Albionu, królowie piłkarstwa przegraliśmy z jakimiś tam Amerykanami?

Wiemy, że wykańczają nas gospodarczo, że robią z naszego kraju przyczółek swej imperialistycznej roboty wojennej, ale to przecież skandal, że chcą nam odebrać jedno tylko, co pozostało z naszych tradycji — wiarę w niezwyciężalność naszego piłkarstwa!

Porażka 0:1 boli piłkarzy angielskich. Boli i denerwuje. Wciąż szukają usprawiedliwień. Ostatnio doszukali się faktów, które rzeczywiście rzucają jaskrawe światło na amerykańskich działaczy sportowych, tak podobnych w typie do polityków amerykańskich.

W reprezentacji USA wystąpiło przeciwko Anglii 3 piłkarzy, którzy nie posiadali obywatelstwa USA. Byli nimi Belg Maca, Anglik McIlvenny i Haitańczyk Gaetjens.

W dokumentacji personalnej, złożonej przez kierownictwo drużyny USA stwierdzono, że wszyscy trzej są obywatelami USA.

A tymczasem po meczu z Anglią i po zakończeniu turnieju wszyscy trzej niemal natychmiast pożegnali się z Ameryką. Maca gra w belgijskim klubie White Star, Gaetjens występuje w paryskim Racingu, a McIlvenny jest podporą klubu angielskiego Manchester United.

Tak więc po prostu wynajęto trzech zawodników, oczywiście zapłacono im za usługi, a potem odesłano do domów. USA, którym w okresie porażek politycznych i wojennych, w okresie narastającego kryzysu ekonomicznego, potrzebne są sukcesy za wszelką cenę, szukają ich na polu sportu.

Sprowadza się pseudo reprezentację bokserską Europy, by pobić ją 12:4, podkupuje się piłkarzy, by zwyciężyć w mistrzostwach świata w Brazylii, stosuje się gangsterską politykę, której ofiarą padają zmarshallizowane kraje Europy zachodniej. Byle wygrać!

(g)

Z prac Prezydium GKKF

Uchwała w sprawie zmian przynależności organizacyjnej sportowców

W CELU stworzenia jak najlepszych warunków dla powiązania sportowców ze Zrzeszeniami Sportowymi właściwymi dla ich pracy zawodowej, w celu zahamowania nieuzasadnionych zmian przynależności organizacyjnej sportowców i zlikwidowania złych tradycji sportu burżuazyjnego na tym odcinku oraz w celu uporządkowania spraw związanych z przechodzeniem sportowców z jednej organizacji sportowej (koła, klubu, oddziału ZS) do drugiej — Prezydium GKKF powzięło dn. 6 kwietnia 1951 r. uchwałę, która ustala co następuje:

(1) Sportowiec ma prawo zmienić przynależność do organizacji sportowej w następujących wypadkach:

a) zmiany miejsca pracy,
b) zmiany miejsca zamieszkania w związku ze zmianą miejsca pracy,
c) zmiany miejsca nauki,
d) powołania do służby wojskowej,
e) powołania do pracy w organach bezpieczeństwa publicznego.

(2) Sportowiec zmieniający przynależność organizacyjną ma prawo występować w barwach nowej organizacji sportowej po załatwieniu formalności związanych z przejściem, a przewidzianych niniejszą instrukcją;

(3) Sportowiec zgłoszony do zawodów mistrzowskich na odpowiednim szczeblu (powiat, województwo, liga, mistrzostwa Polski) nie może w czasie trwania mistrzostw być zgłoszony i brać udział w zawodach tego samego szczebla, w barwach dwu lub więcej zrzeszeń sportowych. Przepis ten nie dotyczy sportowców, zmieniających przynależność organizacyjną wewnątrz jednego zrzeszenia sportowego, oraz powołanych do służby wojskowej, na podstawie ustawy o poborze rekruta. Sportowiec zmieniający przynależność organizacyjną, ma prawo występować we wszelkich rozgrywkach mistrzowskich na szczeblu wyższym lub niższym.

(4) Sportowiec, który zamierza przejść z jednej organizacji sportowej do drugiej, w ramach jednego zrzeszenia sportowego występuje pisemnie o zwolnienie do swojej organizacji sportowej, podając powody przejścia i załączając dokument stwierdzający zmianę miejsca pracy czy nauki i zamieszkania. W piśmie tym wymienia koło (klub, oddział, ZS) do którego chce wstąpić po uzyskaniu zwolnienia.

(5) Organizacja sportowa, która otrzyma pismo o zwolnienie winna umieścić na nim adnotację, że sportowiec uregulował składki członkowskie i zwrócił wypożyczony sprzęt sportowy i w ciągu 7 dni przesłać je do Rady Okręgowej Zrzeszenia Sportowego (odnośnie zawodników III klasy włącznie) lub do Rady Głównej Zrzeszenia Sportowego (odnośnie zawodników wyższych klas).

Podania o przejście bez dowodu stwierdzającego zmianę miejsca pracy oraz bez adnotacji o uregulowaniu składek i zwrocie wypożyczonego sprzętu — nie będą rozpatrywane.

Rada Główna (Okręgowa) Zrzeszenia Sportowego winna rozpatrzyć podanie sportowca w ciągu 10 dni od daty otrzymania i wydać decyzję.

(6) Przy przejściu sportowca z jednego zrzeszenia sportowego Związków Zawodowych do drugiego obowiązują formalności wymienione w pkt. 4 i 5 — z tym, że podanie sportowca w wypadkach spornych rozpatruje i wydaje decyzję Okręgowa Rada Związków Zawodowych (odnośnie zawodników do III klasy włącznie) a Centralna Rada Związków Zawodowych (odnośnie zawodników wyższych klas).

(7) W wypadkach wymienionych w pkt. 5 i 6 — Rada Zrzeszenia Sportowego czy Rada Związków Zawodowych, wydająca decyzję w sprawie zmiany przynależności organizacyjnej sportowca winna powiadomić o tym odpowiedni Komitet Kultury Fizycznej, a to jeśli zmiana dotyczy sportowców:

klasy mistrzowskiej — Główny Komitet Kultury Fizycz.,

klasy I i II — Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej,

niższych klas i niesklasyfikowanych — powiatowy (Miejski) Komitet Kultury Fizycznej.

(8) Zmianę przynależności organizacyjnej sportowców połączoną z przejściem ze Zrzeszenia Sportowego Związków Zawodowych do AZS, ZS Gwardia, WKS czy LZS, lub odwrotnie, akceptują odpowiednie Komitety Kultury Fizycznej, przy czym podania o przejście rozpatrują odnośnie sportowców:

do III klasy włącznie — Powiatowe (Miejskie) Komitety Kult. Fiz.,

klasy II i I — Wojewódzkie Komitety Kult. Fiz.,

klasy mistrzowskiej i sportowców zaliczonych do kadry narodowej oraz piłkarzy I i II ligi — Główny Komitet Kultury Fizycznej.

Główny Komitet Kultury Fizycznej będzie zatwierdzał przejście sportowców — członków kadry narodowej oraz piłkarzy I i II ligi, tylko raz w roku, po ukończeniu mistrzostw.

(9) Jako dokument stwierdzający zmianę miejsca pracy czy nauki, należy uważać:

a) zaświadczenie wydane przez kierownictwo zakładu pracy,
b) zaświadczenie kierownictwa zakładu naukowego czy szkoły,
c) zaświadczenie jednostki wojskowej, stwierdzające wcielenie w szeregi WP.,
d) zaświadczenie ZS Gwardia stwierdzające, że sportowiec jest pracownikiem organów bezpieczeństwa publicznego.

(10) W wypadku kiedy sportowiec zostaje przeniesiony do miejscowości, w której nie ma organizacji sportowej zrzeszenia sportowego, do którego winien należeć ze względu na przynależność do związku zawodowego, lub istniejąca organizacja sportowa nie posiada sekcji tej dyscypliny sportu jaką uprawia sportowiec — może on za zgodą odpowiedniego Komitetu Kultury Fizycznej wstąpić do organizacji sportowej innego zrzeszenia.

(11) Studenci Wyższych Szkół Wychowania Fizycznego mogą przejść do organizacji sportowych zrzeszenia sportowego, do którego należeli przed wstąpieniem na uczelnię o ile organizacja ta znajduje się w siedzibie uczelni. W innych wypadkach winni przejść do organizacji sportowych AZS.

(12) Do czasu przeprowadzenia klasyfikacji sportowej zgodnie z uchwałą Prezydium GKKF z dnia 30.I.1951 za sportowców klasy III w zrozumieniu niniejszej instrukcji należy uważać sportowców zgłoszonych do rozgrywek mistrzowskich na szczeblu powiatu, a za sportowców klasy II i I zgłoszonych do rozgrywek mistrzowskich szczebla wojewódzkiego i centralnego.

Botwinnik prowadzi 7,5:6,5

W 13 partii meczu arcymistrze rozegrali jeden z wariantów „Obrony Nimzowitscha". Mistrz świata grający białymi uzyskał w debiucie przewagę pozycyjną w centrum. Bronsztajn znalazł się w obliczu trudnego zadania znalezienia właściwego planu rozwinięcia własnych figur. Dość powiedzieć, że od 11 posunięcia Bronsztajn myślał 56 minut! Obrony przez czarne plan okazał się jednym z najlepszych. W dalszym ciągu gry białe usiłowały wzmocnić nacisk w centrum, czarne natomiast operowały na skrzydłach.

Po trudnej, skomplikowanej walce udało się Bronsztajnowi uzyskać wyrównanie. Dla uproszczenia gry czarne poświęciły piona sprowadzając grę do końcówki wieżowej, w której, jak wiadomo, bardzo trudno jest realizować przewagę piona. Rachuby Bronsztajna okazały się słuszne, gdyż końcówka okazała się nie do wygrania dla Botwinnika. 14 partię Bronsztajn rozpoczął ruchem skoczka królewskiego. Debiut ten zdarzył się w meczu po raz pierwszy. Gra przybrała zamknięty charakter. Przez długi czas na szachownicy znajdowały się wszystkie figury. Pierwsza wymiana miała miejsce dopiero w 17 posunięciu. Bronsztajn przypuścił szturm na skrzydła królewskie przeciwnika, a gdy Botwinnik ściągnął do obrony wszystkie swoje figury, rozpoczął działania na skrzydle hetmańskim. Przewaga pozycyjna stawała się coraz większa.

W pewnym momencie Bronsztajn mając do wyboru albo zysk piona, albo dalsze powiększenie przewagi pozycyjnej, zdecydował się na wygranie piona, skutkiem czego utracił inicjatywę. Mistrz świata zaatakował słabe piony białych na skrzydle hetmana i wkrótce uzyskał wyrównanie. W dalszym ciągu udanym manewrem Botwinnik osłabił białe piony na skrzydle królewskim. Partia odłożona została w bardzo ostrej pozycji z inicjatywą po stronie Botwinnika. W dogrywce partia zakończyła się remisem, tak więc mistrz świata utrzymał prowadzenie.

J. Ch.

Cztery uczelnie WF czekają na nowych studentów

Postępujące stale naprzód umasowienie kultury fizycznej, potrzeba przygotowania jak najszerszych mas młodzieży do pracy i obrony kraju, stawiają jako jeden z czołowych warunków wykonania planu na tym odcinku — wyszkolenie odpowiednio wykwalifikowanych kadr wychowawców fizycznych.

Pracę nad wyszkoleniem tych wychowawców objęły 4 akademickie uczelnie WF. Wyższe Szkoły WF w Poznaniu, Krakowie i Wrocławiu oraz Akademia WF im. gen. Świerczewskiego w Warszawie spełniają wszelkie wymogi jakie stawia się nowoczesnym uczelniom tego typu.

Odpowiednie wyposażenie w urządzenia sportowe, boiska, zakłady naukowe i laboratoria zapewniają studiującej młodzieży wszelkie warunki zdrowej, wydajnej pracy. Internaty dają możliwość rozwijania się na terenie uczelni życia organizacyjnego i społecznego. Stypendia przyznawane studentom pozwalają na całkowite poświęcenie się nauce i zapewniają utrzymanie przez cały okres studiów.

OPIEKA ZOBOWIĄZUJE

Wszystkie te świetne warunki jakie stwarza państwo dla młodzieży wstępującej do szkół WF stawiają tej młodzieży wymagania, by studia swe traktowała poważnie, by przestrzegała ściśle wszystkich wymogów socjalistycznej dyscypliny pracy na uczelni.

Dlatego też przed wstąpieniem na uczelnię należy poważnie zastanowić się czy dany kierunek studiów odpowiada zainteresowaniom studenta i czy czuje się on na siłach by studia te ukończyć.

Zbliża się okres zdawania egzaminów maturalnych, niedługo już młodzież po wyjściu ze szkół średnich składać będzie podania o przyjęcie na uczelnie.

Czas już więc najwyższy zapoznać się z wymaganiami stawianymi kandydatom na przyszłych studentów Wyższych Szkół WF.

Przede wszystkim należy złożyć ankiety indywidualne, tak jak zresztą na wszystkie inne wyższe uczelnie, na ręce Szkolnej Komisji Rekrutacyjnej. Od 20.VI. do 7.VII. podania o przyjęcie na studia przyjmować będą Powiatowe Komisje Rekrutacyjne.

WARUNKI PRZYJĘCIA

Warunkiem przyjęcia jest dobry stan zdrowia oraz matura licealna. Po rozpatrzeniu podań kandydaci (wiek 18 — 25 lat) zostaną zawiadomieni o terminie egzaminu, który składa się z czterech części:

a) badanie lekarskie;
b) egzamin z nauki o Polsce współczesnej;
c) egzamin z wiedzy ogólnej;
d) próba sprawności fizycznej.

Na próbę sprawności fizycznej składają się: dla kobiet — bieg 60 i 500 m, skok wzwyż, rzut piłką koszykową, ćwiczenia na równoważni, przewrót w przód i w tym na materacu, wyskok kuczny przez skrzynię wszerz, umiejętność pływania (50 m dow. stylem), próba piłki ręcznej: mężczyźni — bieg 100 i 1000 m, skok wzwyż, rzut granatem, wymyk na drążku wysokim, stanie na rękach przy drabince, przewrót w tył na materacu, przeskok rozkroczny przez skrzynię wzdłuż, wspinanie po linie 5 m na czas, umiejętność pływania (50 m stylem dow.), próba piłki ręcznej.

UPRAWNIENIA ABSOLWENTÓW

Studia na uczelniach WF są dwustopniowe. Ukończenie 3-letniego kursu uprawnia do wykonywania zawodu w szkołach, zrzeszeniach i organizacjach. Absolwenci Szkół WF mogą pracować w aparacie GKKF i ministerstw, prowadzących własne szkolnictwo. Specjalizacja w sporcie wyczynowym przygotowuje instruktorów i trenerów poszczególnych dyscyplin. Ukończenie I stopnia studiów uprawnia do tytułu zawodowego, II stopnia do ubiegania się o tytuły naukowe i prowadzenie pracy na uniwersytetach, wyższych uczelniach WF i w Instytucie Naukowo-Badawczym.

Studia na uczelniach WF dają duży zakres wiedzy. Do programu szkolenia wchodzą: z medycyny — anatomia, fizjologia, biologia, mechanika ruchu, higiena; z pedagogiki — psychologia, dydaktyka i metodyka w.f.; z nauk mat.-przyr. — fizyka i chemia; z kultury fizycznej — teoria i praktyka poszczególnych dyscyplin sportu.

Wszystkie te przedmioty dadzą studentowi po ukończeniu uczelni pełen zasób wiadomości potrzebnych do prowadzenia pracy na odcinku kultury fizycznej. Pozwolą mu wziąć czynny udział w kształtowaniu nowego, socjalistycznego społeczeństwa naszej ojczyzny, w wychowaniu młodzieży pełnej zamiłowania do pracy dla kraju, gotowej zawsze do jego obrony.

J. Sam.

3 walne zebrania Związków Sportowych

W niedzielę, 22 bm. odbędą się w stolicy w gmachu WKKF przy ul. Rozbrat 26 trzy Walne Zebrania Polskich Związków Sportowych, na których dotychczasowe Związki zostaną przekształcone w Sekcje GKKF.

O godz. 9 rozpoczną się obrady Polskiego Związku Koszykówki, Siatkówki i Szczypiorniaka, a o godz. 10 Polskiego Związku Łyżwiarskiego i Polskiego Związku Hokeja na Lodzie.

Wszystkie te trzy Sekcje GKKF tworzyć będą Wydział V Biura WF i Sportu GKKF.

3 niedziela rozgrywek II ligi

TRZECIA niedziela rozgrywek drugiej ligi piłkarskiej powinna wyjaśnić już w dużym stopniu układ sił w poszczególnych grupach.

W grupie I spotkają się obaj liderzy, którzy jeszcze nie stracili punktu: Stal Poznań — Kolejarz Bydgoszcz. W Gdańsku grać będą Kolejarz Gdańsk ze słupską Gwardią. W Bydgoszczy miejscowa Gwardia zmierzy się z Budowlanymi Gdańsk, a wrocławska Stal gości u siebie toruńskiego Kolejarza.

W grupie II na pierwszy plan wybija się spotkanie łódzkie między Włókniarzem z Widzewa i stołeczną Gwardią.

Poza tym warszawska Spójnia spotyka się w stolicy z najsłabszą drużyną grupy — Gwardią Białystok. W Radomiu Włókniarz z olsztyńskim Kolejarzem i w Lublinie CWKS z chodakowskim Włókniarzem.

W grupie III układ par jest następujący: Górnik Wałbrzych — Ogniwo Częstochowa, Budowlani Opole — OWKS Wrocław, Stal Lipiny — Stal Starachowice i Górnik Zabrze — Górnik Bytom.

W grupie IV walczą sosnowiecka Stal z Budowlanymi z Przemyśla, w Chełmku OWKS Kraków z miejscowym Włókniarzem, Ogniwo Tarnów z zespołem knurowskiego Górnika oraz w Kielcach Gwardia ze Stalą Dąbrowa Górnicza.

Uczmy się na wzorach radzieckich

Dobrze zaplanowana propaganda

Do świetlicy przy katedrze Razańskiego Pedagogicznego Instytutu Wychowania Fizycznego weszła grupa studentów.

— Sergieju Sergiejewiczu, zapytali, jakie są plany na najbliższą niedzielę?

— Wieczornica sportowa, odpowiedział profesor Iwanow. O dokładnym programie dowiecie się ze specjalnego ogłoszenia.

Już od dłuższego czasu w Instytucie w każdą niedzielę odbywają się sportowe wieczornice. Jaki jest ich cel?

Propaganda sportu wśród szerokich mas studentów i to nie tylko w Instytucie, ale i na innych uczelniach oraz wśród ludności miasta.

Opowiemy o jednej z takich wieczornic.

Zaczęło się od referatu o treningu lekkoatletów w czasie zimy i przygotowaniach do wiosennego sezonu. Referat wygłosił prof. Iwanow. Następnie zostały wręczone studentom premie za największe postępy w nauce.

Po koncercie odbyły się pokazy sportowe zawodników Instytutu.

Jest wielce charakterystyczne, że po tej wieczornicy wielu studentów zapisało się do sekcji różnych dyscyplin sportu przy kołach sportowych.

Studenci Instytutu nie tylko organizują wieczornice sportowe, ale również w czasie wolnych dni urządzają zbiorowe pochody przez miasto na stadion miejski. Niosą transparenty z napisami, nawołującymi do uprawiania sportów. Zapraszają do pójścia wraz z nimi na stadion, aby zobaczyć zawody sportowe. Wreszcie swą wspaniałą postawą sportową dają naoczny przykład tym wszystkim, którzy są jeszcze dalecy od wychowania fizycznego, co za korzyści przynoszą ludziom ćwiczenia cielesne.

Sport i wychowanie fizyczne silnie zrosły się z Instytutem. Przy kole działa 15 sekcji, 700 studentów czynnie uprawia sport i każdy z nich jest agitatorem sportu i wychowania fizycznego. Jest to niewątpliwie zasługa dobrze zorganizowanej i zaplanowanej propagandy sportowej.

Mistrzostwa Polski w tenisie stołowym w grach podwójnych

Zakończone w Łodzi finałowe rozgrywki o mistrzostwo Polski w tenisie stołowym w grach podwójnych przyniosły sukces zawodnikom łódzkim.

W grze podwójnej mężczyzn mistrzostwo Polski zdobyła para Zawisza—Dębowski (W-wa) przed Kuglerem i Jagodzińskim (W-wa) i parą Krzysik — Supeł (Łódź).

W grze mieszanej mistrzami zostali Heinrichowa i Krzysik (Łódź) przed parą śląską Kliszowa — Widera i Dorobą i Otrębą, również ze Śląska.

W grze podwójnej kobiet bezkonkurencyjną okazała się para łódzka Heinrichowa — Szachówna, wicemistrzostwo zdobyła para śląska Doroba — Mrozek przed parą Szatkowska — Guzikówna (Lublin).

NA przełaj PRZEZ prasę

Źle pojęta krytyka

„Trybuna Ludu" z 16 bm. w rubryce „Śladem listów korespondentów" zamieszcza notatkę naświetlającą jak ZKS Spójnia Warszawa pojmuje swoją opiekę nad wyczynowcami. Notatkę tą drukujemy poniżej w całości:

W marcu zamieściliśmy list korespondenta sportowego, który krytykował radę ZKS Spójnia Warszawa za brak należytej opieki nad zawodnikiem Wojtowiczem. Zawodnik ten, wykazując postępy na polu sportu wyczynowego, zaniedbał się w nauce, na co rada klubu nie zwróciła żadnej uwagi.

Po ukazaniu się tej krytycznej korespondencji, ZKS Spójnia Warszawa nadesłał do redakcji wyjaśnienie, w którym m. in. stwierdza:

„Zawodnik Wojtowicz jest członkiem naszego klubu od roku 1949 i do dnia 26.II.51, kiedy to do klubu przybyła delegacja międzyuczelnianego koła ZMP, nie mieliśmy żadnych interwencji odnośnie jego postępów w nauce.

Po stwierdzeniu przez delegatów ZMP, że zawodnik Wojtowicz przez sport zaniedbuje naukę, rada klubu natychmiast powiadomiła wyżej wymienionego zawodnika, że zakazuje mu brania jakiegokolwiek udziału w życiu sportowym naszego klubu do czasu przedstawienia zaświadczenia z uczelni, stwierdzającego jego poprawę w nauce".

Po przeczytaniu tego wyjaśnienia staje się zupełnie jasne, że rada ZKS Spójnia Warszawa nie rozumie swych zadań wychowawczych wobec powierzonych swojej opiece zawodników.

Z wyjaśnienia widać, że nikt w klubie nie interesował się postępami w nauce zawodnika Wojtowicza i dopiero interwencja ZMP zwróciła na to zagadnienie uwagę radzie klubu. A przecież klub mógł na przestrzeni dwu lat, w ciągu których szkolił zawodnika Wojtowicza po linii sportowej, zainteresować się jego nauką.

Po interwencji przedstawicieli ZMP, rada klubu wydała bezduszną, biurokratyczną decyzję, w której zakazuje zawodnikowi Wojtowiczowi brania udziału w życiu sportowym klubu. To przecież nie jest metoda wychowawcza. Klub powinien mieć wgląd i wpływ na rozwój zawodnika, nie tylko na polu sportowym.

Zakaz brania udziału w życiu sportowym klubu nie rozwiąże tu zagadnienia. Należało zawodnika otoczyć większą opieką, znaleźć mu kolegów, którzy dopomogliby mu w nauce a jednocześnie zezwolić na ograniczone w czasie treningi tak, aby młody sportowiec nie stracił kontaktu ze sportem, a jednocześnie miał możliwość poprawy swych dotychczasowych postępów w nauce.

Przegląd Sportowy
Redaguje Komitet
Nakładem Spółdzielni
Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik"
Redakcja: Warszawa, ul. Nowogrodzka 41
Tel.: 8.76-03, 8.76-61, 8.76-04, 8.82-31.
Administracja:
Warszawa, ul. Wiejska 12.
Prenumerata i kolportaż:
PPK „Ruch", Oddz. w Warszawie,
ul. Srebrna 12, tel.: 8.04-20 do 28.
Prenumerata miesięczna wynosi zł 3.—
kwartalna . . . . zł 9.—
półroczna . . . . zł 18.—
Należność za prenumeratę wpłacać na PKO, Nr 1—6805
Wpłat na prenumeratę można dokonywać: Plac Trzech Krzyży 16, ul. Chmielna 25.
Przy każdej wpłacie należy podać dokładnie cel wpłaty na odwrocie przekazu.
Cena ogłoszeń: 50 mm × 1 łam 3 zł 60 gr
Złożono w Drukarni Z M P, Warszawa
Odbito w Drukarni „Czytelnik Nr 3"
2-B-29343

OCZY I USZY świata

BERLIN. W niedzielę 15 bm. przy ogromnym zainteresowaniu publiczności rozegrany został w Berlinie na sztucznym lodowisku w Seelenbinder Halle, mecz hokejowy między reprezentacjami Czechosłowacji i Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Na meczu obecni byli: prezydent Wilhelm Pieck, wicepremier Ulbricht, członkowie korpusu dyplomatycznego oraz drużyna hokeistów radzieckich z Moskwy, która gości obecnie w NRD i wiele tysięcy widzów. Mecz zakończył się zdecydowanym zwycięstwem zespołu CSR 27:3 (8:0, 7:1, 12:2).

Z ogromnym zainteresowaniem oczekiwany jest pierwszy występ hokeistów radzieckich, który odbędzie się w Berlinie w sobotę, 21 bm.

MOSKWA. Ostatnia niedziela rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo ZSRR przyniosła szereg niespodzianek. Należą do nich porażka Torpedo — Moskwa z Dynamo — Tbilisi — 1:7. Drużyna mistrza ZSRR CDKA grała w Kijowie, gdzie przeciwnikiem jej było miejscowe Dynamo; spotkanie to zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym 1:1. Zenit Leningrad nie rozstrzygnął również spotkania w Kujbyszewie remisując ze Skrzydłami Sowietów 1:1. W Stalino Spartak Moskwa z trudem odniósł zwycięstwo nad drużyną Szachtar Stalino 1:0.

W tegorocznych rozgrywkach rozegrano po 2—3 mecze. Żadna jednak z drużyn nie odniosła 2 kolejnych zwycięstw. Świadczy to wymownie o bardzo wyrównanym poziomie i zaciętych walkach w rozgrywkach o mistrzostwo ZSRR na rok 1951.

BERLIN. W spotkaniach o mistrzostwo I ligi piłki nożnej NRD uzyskano następujące wyniki:

Turbina Halle — Motor Zwickau — 0:0, Aktivist Brieske — Ost — Rotation Drezno — 2:0, Stahl Altenburg — Union Oberschoeneweide — 10:0, Lokomotive Stendal Chemie Lipsk — 2:1, Rotation Babelsberg Turbina Weimar — 1:2, Stahl Thale — Mechanik Gera — 6:2, VfB Pankow — Lichtenberg 47 — 1:1.

MOSKWA. Mistrzostwa lekkoatletyczne Moskwy w krytej hali przyniosły znaczną poprawę konkurencji technicznych. W skoku o tyczce 21 zawodników przeszło wysokość 370. Jagodin uzyskał 4 m. Taki sam wynik miał Kniazin, 3. Zachałow 3,90 m. W skoku wzwyż Porinow uzyskał 185. W skoku wzwyż kobiet Ałabina osiągnęła 150 cm. Taką samą wysokość uzyskała Papyszewa. Małkow skoczył w dal 6,78 m. W konkurencji kobiet Gołubniczaja skoczyła 5,70 m. W dysku Ponamariewa uzyskała doskonały rezultat 46,55 m. Ta sama zawodniczka w pchnięciu kulą miała 12,39 m. Drugie miejsce w dysku zdobyła Bargałowa 44,49 m, 17-letni Baliejew w pchnięciu kulą 5 kg osiągnął 14,10 m.

LENINGRAD. W czasie zimowych mistrzostw Leningradu — Kalajew przebiegł 100 m — 10,6; 2. Gołubiew 10,8; 110 m pł. Litujew — 15,1; skok w dal Łobastow — 6,90; wzwyż — Iliasow 185; tyczka Piotrow — 390, trójskok Filipow — 13,73; kula Gorjanow — 14,48 m. Kobiety: 100 m Leontiewa — 12,7; 80 m pł. Aleksandrowa — 13,1; wzwyż Ganeker — 155, w dal Litujewa 5,55 m; kula Zybina 13,56 m.

ROSTOW. N/D. Odbyły się tu pierwsze wiosenne zawody lekkoatletyczne przy udziale ok. 300 zawodników. W czasie zawodów 17-letni Domigiriew ustanowił nowy rekord juniorów ZSRR w trójskoku — 14 m 27 cm.

NICEA. Turniej tenisowy w Nicei wygrał Davidsson, bijąc w półfinale mistrza Drobnego 6:1, 6:4, 6:4. W drugim półfinale Clark wygrał z Bergelinem 7:5, 6:3, 6:4. W finale Davidsson zwyciężył Clarka 6:3, 1:6, 3:6, 7:5, 6:2.

NOWY JORK. Walter Davis uzyskał w skoku wzwyż 2,057 m.

PRAGA. W rozgrywkach o mistrzostwo Ligi Piłkarskiej CSR padły następujące wyniki: Slavia — Preszov 3:0 (2:0), Żelezniczary — ATK 4:1 (1:0), Koszice — Gotwaldovo 3:0 (2:0), Zgoda Pilzno — Ostrava 0:2 (0:1), Teplice — OD Praha 1:1 (0:0), Vitkovice — Sparta 3:1 (1:1), Bratislava — Żylina 2:0 (0:0).

W tabeli prowadzi Ostrava 10 pkt. przed Koszicami 9 pkt. i Żelezniczary 8 pkt.

AMSTERDAM. W Amsterdamie wobec 65 tys. widzów odbyło się spotkanie piłkarskie Holandia — Belgia. Mecz zakończył się zwycięstwem Holandii 5:4 (3:3).

OSLO. Znany norweski 800-metrowiec — Boysen zamierza w tym sezonie biegać również na dystansie 1500 m.

SANTIAGO (Chili). Lekkoatleci USA, którzy startowali w Chili osiągnęli następujące rezultaty: 100 m Campbell 10,5, kula i dysk Fuchs 17,47 i 49,57. Kobiety 100 i 200 m Patton 12 i 24,8. Mc Kenley wygrał 200 m w 21,1 i 400 m w 47,5 i jakoby zobowiązał się, że na jesieni zostanie trenerem drużyny chilijskiej.

NOWY JORK. Marshall przepłynął 1500 m w 18:10,6 w basenie 25-jardowym.

BRUKSELA. Na dzień 21 kwietnia projektowany jest mecz bokserski Olek — Wilson w Brukseli.

WASZYNGTON. „Reprezentacja Europy" w drugim spotkaniu z zawodową drużyną USA wygrała 10:6. Hamalainen pokonał Raya, Van der Zee, który w Oslo przegrał na punkty z Kasperczakiem zwyciężył Jamesa, Dumesnil wygrał z Colem, Ferguson, USA wygrał przez t. k. o. w 2 r. z Dulvą. Savijansky zmusił do poddania Wallace. Davis USA zwyciężył w 2 r. — przez t. k. o. Craffyego, Sjölin wypunktował Thomsona. Lee, USA zwyciężył Johanssona.

LIPSK. Pływacy niemieccy ustanowili trzy rekordy NRD w sztafecie 10×100 m st. klas. — 29:33,2 oraz 10×100 st. grzb. — 13:06,7. Rekordy ustanowiła KWU Lipsk, a na 10×100 st. kl. — 12:48,6 Boerde, Magdeburg.

PRAGA. Utalentowany junior Lansky na otwarcie sezonu uzyskał w skoku wzwyż 190.

BERLIN. Sztangiści niemieccy zgrupowani na obozie kondycyjnym przed Światowym Festiwalem Młodzieży ustanowili 36 rekordów NRD.

Czekamy na następnych

Gościniakówna, Kielas i Łomowski dali przykład zobowiązań

Kilkakrotna reprezentantka i mistrzyni Polski — Janina Gościniakówna zobowiązała się pobić w bieżącym sezonie rekord Polski w biegu 80 m pł. Najlepszy po wojnie długodystansowiec polski Kielas zobowiązał się poprawić rekord życiowy w biegu 3.000 m z przeszkodami, będący najlepszym na tym dystansie wynikiem w historii polskiej lekkoatletyki (rekordów w tej konkurencji nie notuje się). Rekordzista Polski w rzucie dyskiem i wielokrotny mistrz w pchnięciu kulą Łomowski zobowiązał się osiągnąć w tym roku w kuli 15,70.

Zdawało się, że te trzy zobowiązania czołowych polskich lekkoatletów odbiją się szerokim echem i spowodują zobowiązania innych sportowców, którzy podjęliby je razem z trenerami i działaczami. A tymczasem usłyszeliśmy wiele głosów przeciwko zobowiązaniom.

Przeciwnicy ich starają się udowodnić, że zobowiązania w sporcie nie mają racji bytu, gdyż nie można ich zastosować we wszystkich gałęziach sportu, a poza tym nawet tam, gdzie wynik daje się zmierzyć metrem, sekundą czy kilogramem nie można przewidzieć przeszkód (kontuzja, choroby, przetrenowanie itp.).

A PIŁKARZE?

Czy rzeczywiście nie można we wszystkich gałęziach sportu podejmować zobowiązań? Weźmy dla przykładu piłkę nożną. Czy Gracz nie może zobowiązać się, że na treningach tak opanuje strzelanie karnych, że na meczu międzypaństwowym nie będziemy drżeli z obawy, czy piłka trafi w bramkę (pamiętamy chyba „pudło" na meczu z CSR?). A czy Świcarz np. nie mógł zobowiązać się do wytrenowania stopingu do tego stopnia, by na meczu zatrzymywać piłkę, jak należy, a nie odbijać ją 15 metrów od siebie? Czy nie można zobowiązać się, że opanuje się grę głową, wyrzucanie piłki z autu na przyzwoitą odległość itd?

Przykład tak różnej od lekkoatletyki i pływania, piłki nożnej, dowodzi chyba najlepiej, że każdy sportowiec może zobowiązać się do czegoś, co wpłynie na podniesienie wartości jego wyników. A jeśli może, to powinien się zobowiązać, bo zobowiązania w planowej gospodarce, odgrywają olbrzymią rolę. Przyczyniają się do szybszego wykonania planów, do szybszego podniesienia poziomu życia, co niewątpliwie oznacza także podniesienie poziomu wyników sportowych.

NIE TYLKO ZOBOWIĄZANIA

Nie można jednak poprzestać tylko na zobowiązaniu, choćby najbardziej konkretnym. Równie ważnym zagadnieniem jest kontrola wykonania. Członek Biura Politycznego KC PZPR — Jóźwiak-Witold tak pisał niedawno w „Trybunie Ludu":

„Kontrola wykonania jest rękojmią realizacji, ujawnia osiągnięcia, błędy, niedomagania, służy sprawie uczenia i wychowywania kadr, pozwala uogólniać i upowszechniać osiągnięcia, daje możność poznania ludzi, ich zalet i wad, demaskuje nierobów, gadułów i biurokratów, pomaga usuwać szkodników, ujawniać ich wrogą rozkładową robotę. Brak kontroli powoduje zanik poczucia odpowiedzialności, sprzyja rozluźnieniu dyscypliny, rodzi atmosferę beztroski, wypacza charaktery".

Z tych słów jasno wynika, że zobowiązania i kontrola ich wykonania będą miały przełomowe znaczenie dla rozwoju polskiego sportu. Podnosząc poczucie odpowiedzialności wzmogą dyscyplinę, ujawniając osiągnięcia, błędy, niedomagania, nieróbstwo, gadulstwo i biurokrację, zapobiegną znikaniu z naszych boisk talentów, marnowaniu ich, podniosą na wyższy poziom pracę trenerów, zawodników, działaczy, służyć będą podniesieniu poziomu sportu polskiego.

CZEKAMY NA INNYCH

W każdej dziedzinie naszego życia planujemy. Planujemy, bo planowanie jest podstawą socjalistycznej gospodarki. Budując w Polsce sport socjalistyczny planujemy, ale planowość dotychczas dotyczy tylko imprez masowych. A wyczynowcy i ich trenerzy głęboko chowają swoje plany, jakby w obawie przed wyśmianiem, że nie są fachowcami (trenerzy i działacze) i antytalentami (zawodnicy).

Gościniakówna, Kielas i Łomowski pokazali, że rozumieją znaczenie planowej pracy i sens zobowiązań. I muszą znaleźć naśladowców. Muszą pójść ich śladami inni zawodnicy, trenerzy i działacze, wyznaczając sobie konkretne cele np. wychowania 10 zawodników o określonym poziomie, udział w określonej ilości zawodów, osiągnięcie pewnego wyniku, usunięcie pewnych błędów, przyswojenie sobie nieznanych umiejętności itd.

Czekamy na zgłoszenia.

S. Sieniarski

Wypełnione zobowiązania

Czyny godne naśladowania

KRAKÓW, (tel. wł.) — Nieprzerwaną falą napływają meldunki o wykonaniu zobowiązań, podjętych przez sportowców woj. krakowskiego dla uczczenia międzynarodowego Święta Pracy.

Na szczególne podkreślenie zasługuje Czyn 1-majowy lekarza dr St. Bruniewskiej z Rytra. Dr Bruniewska zobowiązała się otoczyć stałą opieką LZS w Rytrze, liczący 64 członków, bezpłatnie leczyć nieubezpieczonych, mieć nadzór nad imprezami sportowymi oraz udzielać fachowych rad członkom LZS co do wyboru odpowiednich dyscyplin sportu. Dr Bruniewska przeprowadziła już szczegółowe badania lekarskie 30 zawodników LZS Rytro.

Członkowie Kolejarza zorganizowali kilkanaście sportowych brygad produkcyjnych i wykonali swoje zobowiązania o łącznej wartości 34 tys. zł.

Jeden z członków sportowej brygady produkcyjnej Kolejarza przy Parowozowni, Onyszkiewicz uzyskał — zgodnie z przyjętym zobowiązaniem — doskonały wynik w niedzielnym Biegu Narodowym.

Na odcinku budownictwa urządzeń sportowych, w wyniku realizacji zobowiązań powstało na terenie woj. krakowskiego ponad 100 boisk sportowych, wybudowanych w większości w zaniedbanych ośrodkach wiejskich.

Lekkoatleci CWKS dobrze przygotowani do nadchodzącego sezonu

Sezon lekkoatletyczny zbliża się wielkimi krokami. We wszystkich ośrodkach daje się też zauważyć ożywienie. Zawodnicy, kluby i Zrzeszenia mobilizują siły, przygotowując się do sezonu, którego kulminacyjnym punktem będzie Spartakiada (we wrześniu).

Jednym z pierwszych klubów, które pomyślały o racjonalnym przygotowaniu zawodników do sezonu jest CWKS. Przed kilku dniami zakończył się na Bielanach obóz instruktorski, na którym zgromadzeni byli czołowi zawodnicy tego klubu. Ucząc się na instruktorów lekkoatletyki w wojsku, jednocześnie szlifowali swą formę pod opieką dobrze znanych wychowawców.

ADAMCZYK WRACA DO WROCŁAWIA

Między uczestnikami kursu spotkaliśmy Adamczyka. Pytamy go czy przeniósł się do stolicy.

— Nie. Zmieniłem barwy klubowe i na razie miejsce zamieszkania, ale nie zostanę tu na stałe, tylko we Wrocławiu, w którym czuję się najlepiej.

— Co słychać ze zdrowiem? — pytamy, pamiętając kontuzję odniesioną na zimowych mistrzostwach Polski.

— Wszystko w porządku — odpowiada rekordzista Polski i jak przed każdym sezonem grozi: No, ja w tym roku pokażę.

Wraz z Adamczykiem obserwowaliśmy mecz siatkówki między biegaczami i miotaczami. W zespole miotaczy ogólną uwagę kieruje na siebie popularny bokser wagi ciężkiej — Grabowski, mogący pochwalić się jeszcze wyrównaniem rekordu Polski w dźwiganiu ciężarów. 100 kilogramowy Grabowski wykazuje się nadzwyczajną ruchliwością, skocznością i znajomością techniki gry w piłkę siatkową. W zespole jest on prawie tak pożyteczny jak kpt. Zachowski, znany koszykarz, siatkarz, miotacz, szermierz.

50 M W MŁOCIE

Wszechstronnie uzdolniony Grabowski przed rokiem spróbował sił w rzucie młotem. I po kilku zaledwie treningach osiągnął wynik na poziomie polskiej ekstraklasy. Sukces ten zachęcił Grabowskiego do bliższego zainteresowania się młotem. Obecnie szykuje on w tej konkurencji wielką niespodziankę. Na treningach osiągnął około 50 m, co powinno Masłowskiego i Zieleniewskiego zdopingować do usilnej pracy, jeśli myślą utrzymać się w reprezentacji Polski.

Wśród oszczepników wyróżnia się Nowak. Poprawił się bardzo, jeśli idzie o technikę. Trenował pilnie z jednym z najlepszych w Polsce fachowców oszczepu — Szelestem. Ten trening powinien doprowadzić Nowaka do 56 — 60 m.

Wśród skoczków przebywających w Akademii zauważyliśmy por. Starościńskiego, wicemistrza Polski w skoku w dal oraz Potockiego, zwycięzcę zeszłorocznych Igrzysk Zw. Zawodowych w skoku wzwyż wynikiem 180.

NAJLICZNIEJ BIEGACZE

Najliczniej reprezentowani są na obozie biegacze. Ze sprinterów są tam mistrzowie WP Kardaś i Skrzypek, razem z nimi reprezentant Polski w biegu 110 m pł. ppor. Ogłoblin.

Wielkie nadzieje pokłada się w młodym średniodystansowcu — Kielczewskim. B. zawodnik poznańskiej Stali w wojsku uzyskał wspaniałe możliwości rozwoju swego talentu. Kielczewski poprawił się znacznie, zyskując siły i lepsze samopoczucie.

Przed rokiem młody biegacz osiągnął na 1500 m — 4:05. Do czego dojdzie w tym roku? Sądzimy, że nie przesadzimy, jeśli tegoroczne możliwości Kielczewskiego ocenimy na 4 minuty (1500 m).

SZWARGOT PRZEWODZI DŁUGODYSTANSOWCOM

Najliczniejszą stawkę na obozie stanowią długodystansowcy. Fariaszewski, Olesiński, Szwargot, Czerniak i Krzyszkowiak to zawodnicy groźni dla każdego z zeszłorocznej czołówki. Fariaszewski, który miał w ubiegłym roku poniżej 16 minut na 5000 m, nie jest w tej piątce najlepszy. Do miana tego pretenduje Szwargot, który na próbnym galopie rozegranym na 2000 m rozprawił się bardzo lekko z rywalami.

Olesiński i Krzyszkowiak, młodzi zawodnicy, marzą nie tylko o poprawieniu się w biegu na 5000 m, ale przede wszystkim 3000 m z przeszkodami. Przed rokiem biegali prawie jednakowo (nieznacznie na mistrzostwach Polski lepszy był Olesiński). Jak będzie w tym roku, trudno przewidzieć. Jedno jest pewne, że oba znacznie poprawią wyniki i zbliżą się do bezkonkurencyjnego na płotach i wodzie Kielasa.

Obóz CWKS miał na celu przede wszystkim wykształcenie czołowych lekkoatletów na instruktorów. Najlepsi wykładowcy lekkoatletyki z AWF przekazywali sportowcom tajniki nauczania lekkoatletyki. Równie wysoki był poziom innych wykładów, których chciwie słuchali zawodnicy, próbując następnie praktycznego prowadzenia zajęć z kolegami. Zapał sportowców, fachowość wykładowców i dobre kierownictwo kursu (b. reprezentant Polski na 100 m — Danowski) dają gwarancję, że CWKS przygotował dobrze do sezonu nie tylko wyczynowców. Przygotował sobie przede wszystkim doskonałą kadrę instruktorską, która z terenu wydobędzie setki utalentowanych zawodników.

S. S.

korespondenci terenowi donoszą

Brygady produkcyjne Ostrowca podejmują zobowiązania 1-Majowe

Czynni sportowcy koła sportowego Stal przy Hucie „Ostrowiec" oprócz doskonałych wyników, jakie osiągają na polu sportowym, są jednocześnie wzorowymi robotnikami.

Na szczególne podkreślenie zasługuje praca sportowych brygad produkcyjnych, w skład których wchodzą członkowie ostrowieckiej Stali. Przodującą brygadę sportową tworzą: Kubicki — reprezentant woj. kieleckiego w boksie, Łuba i Pacel piłkarze, którzy podjęli zobowiązanie wykonania rocznego planu produkcyjnego w 8 miesięcy. Ponadto Łuba dla uczczenia święta 1 Maja podniósł znacznie wydajność pracy.

Kierownikiem jednej z brygad młodzieżowych jest czołowy bokser okręgu Siporski. Brygada ta podjęła się wykonanie planu rocznego w 9 miesięcy, a dla uczczenia 1 Maja Siporski podjął zobowiązania indywidualne. Na wydziale narzędziowni pracuje brygada sportowa, w skład której wchodzą: znany pływak Majewski — tracer i piłkarz drużyny walczącej w klasie wojewódzkiej Lipiec. Brygada ta postawiła sobie za punkt honoru wykonanie planu rocznego w 7 miesięcy.

Członkowie brygad to aktywni ZMP-owcy. Do wybitnych przodowników pracy należą: Kusiarz i Zamilski — spawacze, którzy przekraczają normę w 157 i 177%. Są oni czołowymi piłkarzami jedenastki Stali. Kusiarz i Zamilski uczczą dzień 1 Maja zwiększoną wydajnością pracy.

Sportowcy robotniczego koła ostrowieckiego świadomi swej roli w wykonaniu Planu 6-letniego i w realizacji haseł Frontu Narodowego, dają duży wkład pracy nie tylko na boisku, ringu czy pływalni, ale także w pracy produkcyjnej — przy aparacie spawalniczym, frezarce i pilniku, są przodownikami w sporcie i w pracy zawodowej, konkretnie realizują hasło: „pierwsi w pracy — pierwsi w sporcie".

Daniel Dziesiaszek — Ostrowiec

Motocykliści Bytomia zdobywają SPO

Sekcja motorowa Ogniwa Bytom od dawna już zerwała ze złą tradycją bezmyślnego „wykręcania" kilometrów w dniu otwarcia sezonu. Również i tegoroczne otwarcie sezonu motorowego w Bytomiu pomyślane zostało tak, by dało możliwie największe korzyści sportowych i propagandowych.

31 motocyklistów wystartowało do „Pierwszego Kroku Motocyklowego" organizowanego pod hasłem „ZDOBYWAMY SPO". Wśród startujących znaleźli się obok początkujących również i wyczynowcy SM Ogniwo Bytom, pragnący wykonać normę SPO w grupie V ćwiczeń do wyboru.

Ciekawa trasa wybrana przez znanego rajdowca (członka kadry narodowej) Gerguła, prowadziła z Bytomia, przez okoliczne wioski do Grzybowic i liczyła 101 km, w tym 21 km odcinków terenowych, bardzo urozmaiconych.

Na metę znajdującą się na boisku LZS Grzybowice przybyło 27 motocyklistów. Wszyscy oni uzyskali normę SPO, a 18 z nich będzie mogło ubiegać się o licencję klasy III PZM, przebyli bowiem raid bez punktów karnych.

Na boisku LZS Grzybowice motocykliści bytomscy zorganizowali drugą imprezę w ramach akcji „Miasto — Wsi". Była nią jazda zręcznościowa. Bytomiacy ofiarowali miejscowemu LZS-owi proporczyk Ogniwa obiecując, że nie będą zapominać o swych sportowych kolegach z Grzybowic i zorganizują jeszcze w tym roku dalsze imprezy motorowe na wsi. Obietnica ta wywołała zrozumiałe zadowolenie widzów.

Przed „Pierwszym Krokiem Motocyklowym" zawodnicy SM Ogniwo Bytom odbyli już kilka prób na SPO, m. in. tor przeszkód. Obecnie przygotowują się do gimnastyki i pływania, tak by przynajmniej część z nich mogła zakończyć próby jeszcze w tym miesiącu przed 1 Maja.

Z. M. — Bytom

Sportowcy Piotrkowa uczczą dzień 1 Maja

W celu uczczenia święta 1 Maja sportowcy Piotrkowa podejmują zbiorowe i indywidualne zobowiązania w dziedzinie pracy dla rozwoju sportu i umasowienia kultury fizycznej.

Członkowie ZKS Stal podjęli następujące zobowiązania: sekcja piłki nożnej splantuje boisko. Sekcja lekkoatletyczna wybuduje skocznię oraz rzutnię do kuli i dysku. Sekcja piłki ręcznej wybuduje boiska do koszykówki i siatkówki. Sekcja pływacka uporządkuje basen i przygotuje go do sezonu. Sekcja bokserska zorganizuje propagandowe zawody w powiecie.

Koło Sportowe przy Fabryce Okuć Budowlanych im. L. Waryńskiego wykona boisko do siatkówki na terenie zakładu. Wszystkie sekcje koła przystąpiły do współzawodnictwa w udziale w imprezach masowych i w zdobywaniu odznak BSPO i SPO.

Członek ZKS Stal **Adamczyk**, przodownik pracy w Fabryce Sklejek, zobowiązał się w ramach Czynu 1-majowego przekroczyć w kwietniu normę o 7 proc.

Sportowcy ZKS „Unia" podjęli zobowiązanie jak najliczniejszego udziału członków klubu w Biegach Narodowych oraz w imprezach masowych, rozszerzenia programu szkolenia ideologicznego, dalszego zacieśnienia łączności miasta ze wsią w dziedzinie sportu oraz przeszkolenia planu w przystępowaniu członków do prób na odznakę BSPO i SPO.

Koło Sportowe przy Państwowym Przedsiębiorstwie Budowlanym Nr 22 w Piotrkowie postanowiło w ramach zobowiązań 1-majowych wybudować kort tenisowy oraz boisko do koszykówki i siatkówki na placu obok budowanego obecnie biurowca przedsiębiorstwa.

A. S. — Piotrków

Koszalin nie zdał egzaminu w Biegach Narodowych

W pierwszej fazie Biegów Narodowych startowało w Koszalinie zaledwie 547 osób, nie biorąc pod uwagę wojska, które miało swój odrębny punkt startu. Tę małą ilość uczestników tłumaczyć należy prawie całkowitą absencją młodzieży szkolnej. Szkoły reprezentowane były jedynie przez Żeńskie Liceum Handlowe i Męskie Liceum Mechaniczne. Reszta młodzieży tłumnie obsadziła punkt startu w charakterze widzów, w dodatku bardzo niesfornych, utrudniających organizatorom ich czynności.

Wyniki były bardzo dobre, ale zawdzięczać je należy nie tyle przygotowaniu się uczestników do biegu, ile organizatorom, którzy wadliwie wymierzyli trasy. Tylko dlatego czasy kobiet obracały się wokół 1,23 — 1,29, a mężczyzn 2,34 — 2,50.

Na ogół biegi były słabiej zorganizowane niż w latach ubiegłych i były małe dlatego cieszyły się też mniejszym zainteresowaniem społeczeństwa. Do niefortunnych posunięć organizatorów zaliczyć należy też fakt wytyczenia tras ulicami o kamiennej nawierzchni i w dodatku z finiszem pod górę.

Bardzo złe świadectwo wydali sobie dwaj uczestnicy biegu. Chcieli oni bez trudu i wysiłku zdobyć normy SPO. Ukrywszy się za skrętem ulicy „włączyli się" do biegu dopiero na 100 metrów przed metą. Manewry te zauważono i publicznie napiętnowano niesportowy postępek. Są to Sogowski Józef — Budowlani i Strycharczyk St. — Spójnia.

Wernicki Jerzy — Koszalin

Odpowiedzi REDAKCJI

Franciszek Szwabe, Warszawa — 1. Pierwszy po wojnie międzypaństwowy mecz piłkarski rozegrała reprezentacja Polski z Norwegią w Oslo w dniu 11.4.1947 r. Spotkanie to zakończyło się zwycięstwem Norwegów 3:1 (2:0). 2. Kolarze Niemieckiej Republiki Demokratycznej startowali po raz pierwszy w wyścigu Warszawa—Praga w r. 1950. W wyścigu Dookoła Polski nie brali oni udziału.

Jan Ćwikliński, Gniezno — W igrzyskach olimpijskich po raz pierwszy reprezentacja Polski brała udział w r. 1924 (Paryż i Chamonix).

Bolesław Bogusz, Lublin. — 1. Na igrzyskach olimpijskich w 1936 r. Chmielewski pokonał Murzyna Clarka. 2. W rozgrywkach o wejście do ligi w 1947 r. w każdej grupie brało udział po 9 drużyn. Do I ligi z grupy, w której walczyła Lublinianka, weszły: Warta, ŁKS i Garbarnia.

Zobowiązania 1-Majowe LZS „Mszanka"

Ludowy Zespół Sportowy „Mszanka" (Mszana Dolna) zobowiązał się w ramach Czynu 1-majowego wybudować nowe boisko do piłki nożnej, bieżnię, rzutnię i skocznię oraz zaopiekować się nowopowstałym LZS w sąsiedniej wsi Łętowe.

Warto podkreślić, że LZS „Mszanka" posiada dobrze rozwijającą się sekcję piłkarską, której drużyna zajęła w ubiegłym roku pierwsze miejsce w powiecie limanowskim, wygrywając 8 spotkań na rozegranych 9 i osiągając jeden wynik remisowy. Sekcja narciarska wybudowała w czasie ubiegłej zimy skocznię narciarską, której rekord wynosi 27 m.

W lecie br. zespół wykona nową skocznię, na której możliwe będzie osiąganie 40 m.

A. Łączyński — Mszana Dolna

Z myślą o Spartakiadzie
przygotowują się tenisiści do sezonu

REZOLUCJA uczestników niedzielnego Plenum sekcji tenisowej GKKF wyraźnie określa kierunek prac naszego aktywu tenisowego. Stosownie do wytycznych IV Plenum GKKF — kierownicy naszego tenisa określili jako jedno z podstawowych zadań: wzmóc opiekę nad podstawowymi komórkami naszej kultury fizycznej — kołami sportowymi przy zakładach pracy. Program więc szeroki i, rzec można na odcinku tenisa, który traktowany był przed wojną, a przejściowo i w latach powojennych, przede wszystkim pod kątem wyczynu szczupłej garstki zawodników — zupełnie rewolucyjny.

W prowadzonej konsekwentnie walce o umasowienie sportu tenisowego w naszym kraju, znaleźliśmy się więc wreszcie na ważnym etapie: szeroka dystrybucja sprzętu w teren (rakiety, naciągi, piłki), budowa nowych kortów, uaktywnienie istniejących i zorganizowanie nowych ośrodków tenisowych, w których szerokie rzesze młodzieży znajdą dobre warunki do uprawiania tego szlachetnego sportu.

Hasło rzucone przez niedzielne plenum sekcji tenisowej GKKF ma pełne pokrycie w szerokim planie przygotowań do udziału w Spartakiadzie. Projektuje się przeprowadzić liczne eliminacje w poszczególnych Zrzeszeniach, i to począwszy od kół tam, gdzie to będzie realne lub klubów. W ten sposób, już przed turniejem mistrzowskim przez krajowe korty przewiną się liczne szeregi tenisistów. Potem przyjdzie czas na mistrzostwa poszczególnych Zrzeszeń, przy czym te ostatnie wyłonią wówczas swe najlepsze zespoły (składać się będą one z 4 tenisistów i 2 tenisistek) na centralne mistrzostwa w Warszawie we wrześniu br.

Program ten ujęty, po raz pierwszy w historii naszego tenisa, w ramy ścisłego i obowiązującego kalendarza imprez, nosi charakter pełnej mobilizacji i przeglądu dalszych możliwości rozwojowych naszego tenisa.

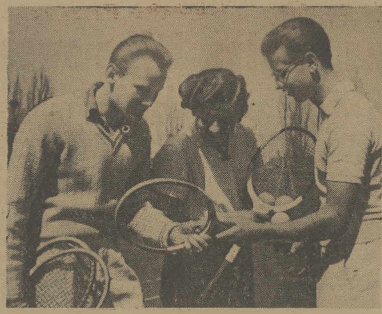
Ciekawie przedstawiają się projekty dotyczące turniejów o mistrzostwo poszczególnych Zrzeszeń. I tak wysunięto, że np. mistrzostwa tenisowe CWKS odbędą się przypuszczalnie w Sopocie, Stali — w Katowicach, Włókniarza — w Łodzi, Spójni — w Warszawie, AZS — w Poznaniu, LZS — w Jedlni pod Radomiem (ten ostatni, zresztą b. szczęśliwy projekt, powzięty został dla podkreślenia pionierskiej pracy pierwszego tenisowego LZS, który powstał właśnie w małej mieścinie podradomskiej.

Prócz tych zamierzeń, rozpatrywanych pod kątem Spartakiady, opracowuje się plan rozgrywek drużynowych (zrzeszenia przydzielone będą do 4 stref, według podziału administracyjnego) oraz szeroko rozbudowanych rozgrywek juniorów.

W toku dyskusji wyszło na jaw, że sprawy sprzętu są na drodze do pomyślnego rozwiązania wobec wzrastającej produkcji krajowej; zamierza się również wybudować w tym roku 150 nowych kortów.

Zawsze atrakcyjne sprawy wyczynowe zajęły również pewną pozycję w obradach. Nie chcąc odrywać spraw naszego wyczynowego tenisa od życia, stwierdzamy, że na pierwszy plan tutaj wysuwa się oczywiście start naszej reprezentacji w tegorocznych rozgrywkach Pucharu Davisa. Start w Pucharze Davisa — to spodziewany mecz ze Szwajcarami w Szwajcarii. Mecz ten, przy dobrym przygotowaniu reprezentacji, jest do wygrania, ale o tym wszystkim będziemy pisać później, jak przyjdzie kolej... na Szwajcarów.

Tom.



Uczestnicy obozu tenisowego na kortach CWKS — od lewej Radzio, Ryczkówna i Kwiatek

Foto E. Franckowiak

CENTRALNY KORT CWKS ZA WOLNY

Na warszawski obóz kadry tenisistów przybyli juniorzy 16-letni Gąsiorek z Poznania, 17-letni Przybysz z Torunia oraz Ksawery Tłoczyński. W środę zjawił się po chorobie Henryk Skonecki. Treningi prowadzone są ściśle według programu, tzn. rano kadrowicze trenują gry pojedyncze, po południu zaś podwójne.

Obserwowaliśmy na korcie centralnym CWKS trening par Skonecki, Piątek — Olejniszyn, Ksawery Tłoczyński. Trening ten przyniósł 2 sety parze Olejniszyn, Tłoczyński, jeden zaś reprezentacyjnej parze.

Na marginesie dodać trzeba, że kort centralny jest obecnie najwolniejszy ze wszystkich kortów CWKS i z tego względu raczej należałoby przenieść treningi kadrowiczów na korty nr 2 i nr 3, zanim kort główny przygotowany zostanie ostatecznie

Tomasz Domaniewski

Trzy formy oszczędzania
kosztownego sprzętu żeglarskiego

Żeglarstwo jest sportem drogim, a nawet bardzo drogim. Jachty, ich konserwacja i coroczne remonty, pochłaniają duże sumy. Państwo wiele łoży na budowę flotylli, dostatecznej dla zapewnienia każdemu żeglarzowi możliwości uprawiania swojego sportu możliwie bez ograniczeń.

Pieniądze państwowe, to są pieniądze społeczne, które do obywatela wracają w formie takich czy innych świadczeń. Zastanówmy się, czy na odcinku żeglarstwa te społeczne pieniądze są należycie wykorzystywane.

Mimo utyskiwań, żeglarstwo — w porównaniu do innych gałęzi sportu — jest zupełnie nieźle zaopatrzone w sprzęt. Utyskiwania są więc dowodem wąskiego spojrzenia na sprawę i nieumiejętnej gospodarki sprzętem. Tę nieumiejętną gospodarkę spotkać można na wszystkich szczeblach, od koła sportowego przy zakładzie pracy, aż do Zrzeszenia, a nawet do właściwych komórek GKKF-u, który będąc w posiadaniu dużej flotylli w Giżycku — nie dba ani o konserwację, ani o należyte jej wykorzystanie w sezonie. Podobnie robią niektóre Zrzeszenia, sekcje sportów wodnych i koła sportowe.

Należałoby się zastanowić jak w dziedzinę gospodarki sprzętem żeglarskim można wprowadzić system „O". Wydaje się, że istnieją trzy możliwości:

MOŻLIWOŚĆ ZASADNICZA

...to oszczędność w produkcji nowego sprzętu. Jeszcze w ubiegłym roku na odcinku tym panowało właściwie bezhołowie. Produkowane były masowo jednostki nieodpowiednie, nieprzystosowane do masowego szkolenia, co było oczywistym marnotrawstwem, bo za te same pieniądze można było produkować jachty dobre. W tym jednak roku, produkcja jachtów idzie już sprawniej i plan jest uzgodniony zarówno z poszczególnymi Zrzeszeniami jak i z Sekcją Żeglarską GKKF. Nowe jachty, które żeglarze otrzymają, są jednostkami wypróbowanymi i będą znakomicie spełniać swoje zadania.

Ta forma oszczędności będzie zatem „grała". Poza tym, państwowe stocznie, a zwłaszcza stocznia w Szczecinie, produkują jachty nie tylko dobre, ale produkują je dobrze.

SUMY WŁOŻONE W KONSERWACJĘ

...są również pewną formą oszczędności. Jacht utrzymywany i konserwowany dobrze, jacht, który co roku otrzymuje solidny, fachowy remont — służyć będzie dwa i trzy razy dłużej niż jacht nie konserwowany, niedbale utrzymywany i remontowany byle jak.

Tu jednak jest już o wiele gorzej niż w produkcji. Władze klubów nie zawsze zdają sobie z tego sprawę, przydzielając na remonty jachtów sumy bardzo często zbyt niskie. Taka oszczędność nie jest oszczędnością, taka oszczędność nigdy się nie opłaca. Spuszczanie wiosną na wodę nawpół tylko wyremontowanych jachtów, jest marnotrawstwem.

Często jednak klub pieniądze przydziela, remont wiosenny się wykonuje, a jachty... W jednym klubie aż przyjemnie spojrzeć: flotylla znakomicie utrzymana, dobrze i fachowo zakotwiczona, każde najmniejsze uszkodzenie natychmiast usuwane... W innym zaś klubie — przykro patrzeć: jachty obdrapane, cieknące, z porwanymi linami i zdeformowanymi żaglami, leżą podciągnięte niedbale na brzeg.

Ten drugi obraz można, niestety, zauważyć znacznie częściej. Żeglarze o sprzęt klubowy — co tu ukrywać — słabo dbają. Gdyby mieli jacht własny, no to wtedy co innego, wtedy by go utrzymywali jak należy, ale przecież to klubowy, ogólny... po co się męczyć...

Trudno znaleźć bardziej aspołeczny punkt widzenia. Żeglarstwo jest sportem nie indywidualnym, a wybitnie kolektywnym. Każdy jacht można porównać do odcinka sztafety. Jeżeli każdy z biegaczy w sztafecie nie zrobi w miarę swych możliwości najlepszego czasu — ogólny wynik będzie słaby. Podobnie, jeżeli każda załoga pływająca na klubowej jednostce, nie zostawi po ukończonym pływaniu jachtu w stanie takim jak go zastała — ogólny wynik będzie kiepski, a straty oczywiste.

TRZECIA FORMA

...jest formą najłatwiejszą, najtańszą i jednocześnie najbardziej zaniedbaną. Jest nią umiejętne i planowe wykorzystywanie posiadanego sprzętu. Tego jeszcze prawie nikt i prawie nigdzie nie próbuje. Rezultat — całymi dniami jachty stoją bezczynnie przy przystaniach, a są godziny, kiedy koło tychże jachtów tłoczą się całe kolejki chętnych do wypłynięcia na wodę.

Ten system czeka na swojego racjonalizatora.

TROCHĘ CYFR

...przekonać może tych, którzy narzekają na brak sprzętu żeglarskiego i udowodnić im, że pozorny brak jest wynikiem tylko i wyłącznie złej gospodarki. Oto cyfry:

Czynnych żeglarzy mamy w Polsce nieco więcej niż 12 tysięcy, ale załóżmy, że jest ich 15 tysięcy. Jachtów mamy przeszło tysiąc, ale zatrzymajmy się na okrągłym tysiącu. Prosta arytmetyka wykazuje, że tym sposobem przypada 15 żeglarzy na jeden jacht, przy czym są to dane „z za pasem". Załóżmy dalej, że na każdym jachcie żeglować może przeciętnie 3 osoby, czyli że na jeden jacht wypada 5 załóg. Załóżmy dalej, że wszyscy żeglarze pracują czy uczą się przed południem i wypływać na wodę mogą tylko między 4 godziną po południu a 9 wieczór. 9 — 4 = 5.

Liczmy dalej i dzielmy 5 przez 5. Otrzymujemy 1 — czyli że każdy żeglarz w Polsce żeglować może przez godzinę dziennie. Trudno naprawdę narzekać, zwłaszcza że po pierwsze nie liczyliśmy godzin przedpołudniowych, a po drugie ilość jachtów stale wzrasta.

Tylko że trzeba po pierwsze pomyśleć, po drugie zaplanować, a po trzecie przeprowadzić. I pierwsze, i drugie i trzecie nie powinno przy dobrych chęciach natrafić na żadnym szczeblu na większe trudności.

PARADOKS

...który niektórzy mogliby w tym dostrzec, jest pozorny. Wydawałoby się, że taki bilans to średni bilans i że taka oszczędność to średnia oszczędność, ale w rzeczywistości jest inaczej. Przy intensywnym używaniu i wykorzystywaniu sprzętu bez przestojów, jachty bardziej się niszczą niż stojąc przy pomoście — to jasne, rzecz jednak w tym, że ostatecznym naszym celem nie jest pokazywanie flotylli przez szybę, ale umożliwienie największej ilości chętnych uprawiania żeglarstwa.

Bardziej się na dłuższą metę opłaci, jeżeli przy intensywnym wykorzystaniu jachty zużyją się w trzy lata, niż żeby stojąc nie używane w hangarze przetrwały lat dwadzieścia.

Trudno oczywiście przesądzić, czy te trzy omawiane formy oszczędności wyczerpują problem. To sprawa do dyskusji w sekcjach i kołach. W ten jednak czy inny sposób, żeglarze muszą się nauczyć oszczędzania sprzętu, mimo że nie jest on ich sprzętem prywatnym tylko klubowym. To nie gra przecież roli.

Sprzęt żeglarski jest drogi, ale... im jest droższy, tym w rezultacie więcej można i trzeba na nim oszczędzić.



Fragment z niedzielnych Biegów Narodowych w stolicy

Foto E. Franckowiak

MEDYCYNA NA BOISKU

Ćwiczymy bez urazów

PRZEMAWIAJĄC na IV Plenum GKKF, dr Zajączkowski trafnie określił, że w poradni sportowo-lekarskiej czuć wiosnę, kiedy wzmaga się napływ kontuzjowanych zawodników. Możemy śmiało powiedzieć, że lekarz sportowy czuje wiosnę w kościach i stawach i to nie swoich: w uszkodzonych kościach i stawach zawodników.

Wśród wielu pokutujących do dziś pojęć, jednym z najbardziej szkodliwych i błędnych, jest przekonanie, że uprawianie sportu jest nieuchronnie związane z rozmaitego rodzaju urazami. Polscy lekarze sportowi wydali walkę tej teorii i twierdzą, że liczby urazów i uszkodzeń sportowych można nie tylko zmniejszyć do minimum, ale nawet sprowadzić do zera. Należy tylko ćwiczyć w odpowiednich warunkach i przy zachowaniu odpowiednich zasad. Jakież to warunki i zasady gwarantują ćwiczenia bez uszkodzeń ciała? Spróbujmy je pokrótce streścić.

Przede wszystkim każdy trener, instruktor i zawodnik musi pamiętać, że tylko dobre przygotowanie gimnastyczne jest podstawą do uprawiania każdego sportu. Do trudnych i ciężkich ćwiczeń można przystępować dopiero po dobrym opanowaniu techniki danego ćwiczenia. Wygórowana, fałszywa ambicja, ryzykanctwo są zawsze niemal przyczyną nieszczęśliwych wypadków w sporcie. Porywanie się na wyczyny, do których nie jesteśmy przygotowani, ani technicznie, ani kondycyjnie w większości wypadków kończy się smutnie. Jaskrawym tego dowodem jest długa lista corocznych wypadków narciarskich, lub wypadków na wodzie u „pływaków", którym wydawało się, że umieją dobrze pływać.

Niezmiernie ważną sprawą w zapobieganiu urazów w sporcie jest stan sprzętu sportowego. Obowiązkiem każdego sportowca jest sprawdzenie sprzętu przed jego użyciem. Drobne na pozór usterki w sprzęcie sportowym mogą w czasie ćwiczeń czy zawodów stać się przyczyną niebezpiecznych wypadków.

Bardzo ważny jest również stan terenu czy obiektu sportowego: boiska, sali, pływalni, bieżni itp. Wiemy, jak dużo nasze tereny pozostawiają pod tym względem do życzenia. Zły stan boiska, doły na bieżni, skoczni, szkło i żelastwo zagrażają zdrowiu każdego sportowca. Dlatego w interesie wszystkich ćwiczących jest doprowadzenie do porządku terenów sportowych i w interesie własnym powinniśmy dopomóc w tej akcji zespołom i klubom.

Ścisłe przestrzeganie regulaminu i przepisów obowiązujących w uprawianej dziedzinie sportu a także zasady „czystej gry", to również gwarancja uniknięcia urazów. Jakże często łamanie przepisów porządkowych i bezpieczeństwa na treningach, czy zawodach, zarówno przez zawodników, jak i niesforną publiczność, doprowadza do katastrofalnych skutków.

Przyczyną występowania kontuzji w bardzo wielu wypadkach są niedoleczone, przebyte urazy. Uszkodzone, nie doleczone miejsce stanowi punkt mniejszego oporu i łatwiej ulega ponownemu uszkodzeniu. Przy tym sportowiec z niedoleczonym urazem czuje się niepewnie i łatwo ulega wypadkowi w takich nawet okolicznościach, które przy pełnej sprawności nie mogłyby być wcale przyczyną wypadku. Nie wolno zatem ćwiczyć lub brać udziału w zawodach bez badania lekarskiego lub wbrew zakazowi lekarza.

Nie można pominąć tak ważnego czynnika, zapobiegającego urazom, a zwłaszcza uszkodzeniom mięśni, ścięgien i wiązadeł stawowych, jakim jest dobra, racjonalna rozgrzewka przed treningiem, a zwłaszcza przed startem w zawodach. Problem rozgrzewki, to problem obszerny. Pomówimy o nim innym razem.

Dr M.

Józef Prutkowski 18]

Opowieść sportowa
ROZDZIAŁ XX

W ZARZĄDZIE klubu sportowego Kotwica panowało ożywienie. Kierownik sekcji bokserskiej kończył:

— Doszliśmy więc do finału mistrzostw Polski. Marzyliśmy o tym od trzech lat. W półfinale spotkaliśmy się z Syreną. Syrenę warszawską pobiliśmy 11:5!

— Został nam ostatni przeciwnik — ciągnął red. Szkot — zostały Czarne Diamenty z Zieleniec. Nasza Kotwica nie walczyła nigdy ze Ślązakami, niemniej jednak możemy postawić pewne horoskopy...

— Nie bądźcie wróżką — przerwał doktor Czkałko, lekarz Kotwicy — chyba, że będziecie wróżyć z kart... punktowych. Jeśli jednak chcecie wróżyć z ręki, to niech powróży lepiej trener naszych chłopaków Gwóźdź. On najlepiej zna ręce bokserów.

— Prosimy, prosimy — zabrzmiały głosy zebranych.

Trener Gwóźdź nie był mówcą, ale był pierwszorzędnym fachowcem.

— To będzie gwóźdź do trumny dla naszych rywali — szepnął Czkałko.

Wszyscy roześmiali się oprócz Gwoździa, który nie miał żadnego zrozumienia dla kalamburów. Uważał je za nieznajomość ortografii albo błędny sposób wyrażania się.

— Żeby dla nas nie był gwoździem do trumny Czerwień.

— Może Zieleń?

— Nie. Czerwień. Ich trener Czerwiński. Jeden trener więcej znaczy niż ośmiu bokserów.

— Ale mniej niż jeden stronniczy sędzia punktowy — przerwał doktór — jak więc obliczacie, obywatelu trenerze?

Gwóźdź zaczął obliczać półgłosem: — Rafa nabije Sznajdra, Żalski — Szatona, Sternicki — Krawczyka, Kleszcz — Pykę i Przestrach — Mycha. To już dziesięć punktów na ich sześć. Chyba, że... wiecie, to nie ping-pong, to boks.

— Dziękuję — redaktor Szkot zwrócił się do inżyniera Stocznickiego — czy obywatel inżynier jako gospodarz sali przygotuje wszystko na 19 stycznia?

Inżynier zaczął szybko pisać w swoim notesie.

— Do 19 stycznia zostało siedem dni. Jeśli pierwszy polski dalekomorski statek - rudowęglowiec zbudowaliśmy w ciągu siedmiu miesięcy, salę do finału mistrzostw Polski powinniśmy przygotować w ciągu siedmiu minut.

— Jedna minuta... usiłował przerwać doktor.

— Nawet jedna minuta wystarczy — zgodził się skwapliwie inżynier. Czy wy wiecie co dziś znaczy minuta? — Sekunda nawet! — krzyknął tak nieoczekiwanie, że nawet Gwóźdź drgnął. — Gdyby każdy obywatel poświęcił poza konkursem, poza swoją stałą pracą, tylko osiem sekund dodatkowej pracy dałoby to 200 milionów sekund. A 200 milionów sekund to 7 tysięcy dni pracy. A 7 tysięcy dni pracy to 230 miesięcy. Budowa pierwszego „Sołdka" trwała 7 miesięcy. Czy wiecie ile takich „Sołdków" moglibyśmy wyprodukować? Pluton! Batalion! Armię! — zaczerpnął powietrza i w tej chwili redaktor Szkot zdołał rzucić w tę ćwierć sekundową lukę.

— To znaczy, na 19 stycznia ring będzie gotów?

Inżynier w odpowiedzi uśmiechnął się pogardliwie.

— Inżynierze, — rzekł półgłosem lekarz — muszę stwierdzić, że jesteście prawdziwym poetą duszy ludzkiej.

— Czy to diagnoza? — spytał cicho inżynier.

— Nie. Komplement — skinął lekko głową lekarz.

Niedługo potem wracali wszyscy do domów. Od morza wiał lekki wiatr. Bałtyk, jedyne chyba tak dziwne morze na świecie znów zmieniało kolor. Jak kapryśna kobieta. I we wszystkim było mu do twarzy. I w lazurze i w szarym i w błękicie i w czerni... W dali majaczyły ogromne, mocarne dźwigi. Potężne, żelazne pięści.

Trener Gwóźdź szturchnął redaktora Szkota w plecy:

— Śląskie!

Redaktor Szkot popatrzył na dźwigi:

— Tak, śląskie.

I obaj ciężko westchnęli.

ROZDZIAŁ XXI

18 stycznia listonosz Zielenicki przyniósł do biura Czarnych Diamentów dwa listy. Jeden z Ameryki, drugi z Katowic.

Sekretarka Genowefa długo walczyła ze sobą aby nie odkleić koperty zaadresowanej do Jacka Czerwińskiego. Nie odkleiła, ale za to zemściła się, nie oddając listu aż do chwili kiedy cała ósemka szła już na dworzec.

Jacek Czerwiński czytał:

Hallo Jack! Dlaczego nie piszesz? Boksujesz? Słyszałem, że jesteś o. k. Ja jestem k. o. Mam dość. To ten nowy. Joe Greeb. Waży 90. Ani grama tłuszczu. Ma 20 lat i atomową bombę w prawej. Ja ważę 76. Kazali mi z Joem. Sam wiesz, że nie mogłem. Różnica 14 kilogramów i 11 lat. Zaczęli grozić. Pamiętasz jeszcze jak Sam Duffy ryczy. A ja nie chciałem. Nie mogłem. Zaczęli w gazetach, że Polak tchórz, że specjalnie zbija wagę, że tych słowian w ogóle trzeba, tchórzów, wykończyć.

Akurat złapałem drugi oddech i znokautowałem tego Murzyna co to idzie z prawej pozycji, Jack Thorpe. Mogłem nareszcie wypłynąć. Ale mojemu Jacobsowi Sam Duffy przyłożył nóż do gardła. Byłem mu potrzebny na ofiarę dla Greeba. Chce go wywindować na czempa.

d. c. n.